

LUD

Rok 33 | CURITIBA, 12 LUTEGO 1958 | Nr. 7

Przed wyborami w Argentynie

Jak to zawsze ma miejsce przed wyborami i w Argentynie panuje wrzenie przedwyborcze. Związczą ugrupowania neoperonistyczne o zabarwieniach nacjonalistycznych rozsiewają pogłoski, że istnieje zasadnicza różnica zdań, pomiędzy prezydentem Pedro Aramburu a wiceprezydentem Rojasem. Jest to tylko pogłoska mająca na celu osłabienie powagi obecnego rządu i wprowadzenie zamieszania w mających się odbyć wkrótce, bo już 23-go lutego wyborach.

Prezydent Pedro Aramburu jest zwolennikiem utrzymania prawa wyborczego zwanego Saenz Pena, które przewiduje system dwupartyjny w najbliższym kongresie. Ponadto Aramburu ma podobno sprzyjać kandydaturze Balbina.

Nacjonalistyczne pisma podają jakoby wiceprezydent Rojas, zdążył raczej do zmiany ordynacji wyborczej w celu zapewnienia miejsc w parlamencie także i mniejszym ugrupowaniom, oraz że popiera ugrupowanie radykalne Intransigente, wysuwające kandydaturę Frondiziego.

Pogłoski te, które narzuca swym zwolennikom Peron z San Domingo mają zdezorientować publiczność.

Spśród dziesięciu kandydatów największe szanse mają: lansowany przez ne-

operonistów Frondizi, choć Aramburu zapowiedział, że nie znieśli dekretu zabraniającego kandydowaniu peronistów na listach wyborczych; przywódcę partii radykalnej del Pueblo, R. Blbin.

Ten ostatni wygłosił exposé, w którym omówił swój program działania w wypadku zwycięstwa w wyborach.

Zdaniem Balbina najważniejszym zagadnieniem Argentyny jest położenie kresu ciągłym rewolucjom. Jako prezydent, Balbin uważa za najważniejsze zadanie doprowadzenie do pacyfikacji nastrojów, zapewnienie praw jednostki, stworzenie równowagi społecznej, powiększenie produkcji przemysłowej i rolnej. Inicjatywa prywatna jego zdaniem musi grać ważną rolę w rozwoju narodowym.

Walka między ugrupowaniami trwa nadal. Zobaczymy kto zwycięży.

A teraz trochę o prawie wyborczym Saenz Pena, według którego mają się odbyć wybory.

Prawo wyborcze Saenz Pena, który był prezydentem w latach 1910 — 1914, datuje się z roku 1906. Tworzącego był sam prezydent Saenz Pena. Prawo to obejmuje pojęcie tak zwanej "niepełnej listy" to jest, każda z partii biorących udział w wyborach

wystawia listę swych kandydatów w takiej ilości, by pokrywały one dwie trzecie miejsc przewidzianych w ciele ustawodawczym, do którego przeprowadza się wybory. Stronictwo, które otrzyma największą ilość głosów, otrzymuje w parlamencie dwie trzecie miejsc, a pozostała jedna trzecia miejsc przypada partii, która stoi na drugim miejscu.

Jeżeli idzie o wybory na prezydenta, odbywają się one w myśl prawa Saenz Pena, pośrednio, to jest obywateli nie głoszą na osobę tego czy innego kandydata, lecz na grono elektorów, którzy listę układa się na tych samych zasadach, jak partyjne listy wyborcze na członków parlamentu. W tym jednak wypadku wyborca nie ma prawa dokonywać żadnych zmian w tekście listy.

W dniu 23 lutego odbędzie się wybory do władz prowincjonalnych i municypalnych, ale tu problem jest bardziej skomplikowany, ponieważ każda prowincja ma swe własne prawo wyborcze, do których jej mieszkańcy muszą się stosować.

Wybory ogólno-argentyńskie mają się odbyć w maju tego roku i obejmować będą 233 członków, a więc parlament będzie o wiele liczniejszy od dotychczasowego, który liczył 150 deputowanych.

PIERWSZE INFORMACJE O WYBORACH DO RAD NARODOWYCH

KOMUNISCI "ZDOBYLI" NAJWIĘCEJ MANDATÓW

Przeprowadzone przez rząd polski, w niedzielę, dnia 2-go lutego b. r. nowe "wybory" do rad narodowych w Polsce, zakończyły się — jak wynika z ostatnich informacji Radia Warszawa — zwycięstwem rządzącej partii komunistycznej. Kandydatom dwóch pozostałych reżimowych partii, a więc t. zw. Zjednoczonemu Stronictwu Ludowemu (ZSL) oraz t. zw. Stronictwu Demokratycznemu (SD) przyznano razem nie więcej niż 30 — 36% z ogólnej liczby mandatów. Nieduży procent otrzymali również "bezpartyjni" działacze Frontu Jedności Narodu", wśród których znajdują się działacze katolicy.

Wybory te odbyły się zgodnie z dotychczasową praktyką komunistyczną. Rząd Gomułka, podobnie jak rząd Bieruta w 1954 r., nie pozwolił społeczeństwu na swobodne zgłoszenie swoich kandydatów i dał do zaakceptowania w każdym okręgu jedną tylko listę bloku komunistycznego, nazwaną listą Frontu Jedności Narodu. Znalazło się na niej około 300 tysięcy kandydatów, z których — jak informowało "Życie Warszawy" z 25 stycznia b. r. — miało być wybranych 205,101 radnych. Na 2,140 człon-

ków wojewódzkich rad narodowych i rad w miastach stanowiących województwa zgłoszono 3.099 kandydatów. Na 18,188 radnych powiatowych wysunięto 25,896 kandydatów, na ogólną zaś liczbę 155,715 przyszłych radnych gromadzkich rad narodowych zgłoszono na listach 227,878 kandydatów. Liczba mandatów do miejskich i dzielnicowych rad narodowych w większych miastach dochodziła do 10,000 przekraczając liczbę mandatów o 43%.

Według informacji reżimowej agencji PAP, ogłoszonych przez prasę warszawską, wśród kandydatów do rad wojewódzkich i powiatowych przedstawiciele PZPR stanowili 50 — 51%, wśród kandydatów do rad miejskich 55 — 56%, a wśród kandydatów do rad gromadzkich na wsi 33 — 34%. Przyjął jednak należy, że procent PZPR-owskich kandydatów był większy, gdyż oprócz PZPR poważna liczba kandydatów zgłoszonych była przez związki zawodowe i inne "masowe organizacje", takie np. jak Liga Kobiet itp., które są kierowane przez działaczy komunisty c z n y c h PZPR.

Członkowie ZSL-u — jak informuje agencja PAP — stanowili na listach

kandydatów do wojewódzkich i powiatowych rad narodowych 25 — 26%, a na listach do rad gromadzkich na wsi tylko 20 — 21%. Stronictwo Demokratyczne miało na listach do rad wojewódzkich 7 — 8% kandydatów, zaś w miastach stanowiących województwa od 10 do 14,5% kandydatów. Na listach kandydatów do rad stanowiących powiaty dopuszczono około 9% demokratów, zaś na listach do rad powiatowych tylko około 4%.

"Bezpartyjni" działacze Frontu Jedności Narodu" stanowili — według informacji PAP — od 1/7 do 1/5 ogółu kandydatów na listach do rad wojewódzkich, zaś na listach do rad gromadzkich od 1/3 do 1/2 kandydatów. Najwięcej bezpartyjnych kandydatów dopuszczono w województwach: białostockim, warszawskim, krakowskim i lubelskim.

Dokładne wyniki wyborów do rad narodowych wszystkich szczebli ogłoszone będą za kilka dni. Podane dotąd informacje przez radio warszawskie są niepełne. Wynika z nich jednak, że najwięcej mandatów w okręgach przemysłowych i miejskich "zdobyła" partia komunistyczna — PZPR (FEP).

W Trzech Słowach

● **DAG HAMMARSKJOELD**, sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, potwierdził krążące wiadomości, iż uda się wkrótce do Związku Sowieckiego, gdzie ma zamiar przeprowadzić rozmowy na temat rozbrojenia i pocisków zdalnie kierowanych. Obydwa te zagadnienia, jak stwierdza Hammarskjöld, trzeba rozważyć na płaszczyźnie poszczególnych stosunków, a nie podtykowanymi z góry sloganami.

● **W NIEMCZECH** Wschodnich przeprowadzono znowu czystkę w Zjednoczonej Socjalistycznej partii. Trzech wysokich przywódców partyjnych zostało usuniętych z Komitetu Centralnego i z partii: Fred Oelsner, Karl Schirdevan oraz Ernest Wollweber. Dwaj pierwsi należeli również do tak zwanego Biura Politycznego, organu partii, który dba o czystość ideologii. Zostali oni usunięci przez Ulbrichta za odstępstwo od drogi stalinowskiej i za żądanie większych swobód demokratycznych.

● **JAK DONOSZA Z RYMU**, ma się wkrótce udać do Stolicy św. delegacja sowiecka z Pospelowem na czele. Pospelow, jest zaufanym człowiekiem Chruszczowa oraz należy do Komitetu Centralnego komunistycznej partii sowieckiej. Delegacja ta ma nawieźć stosunki z Sekretariatem Państwa Watykańskiego.

● **FRANCUZI** zbombardowali wioskę tunińską Sakiet Sidi Lussef w dniu 8 lutego, podczas gdy Czerwony Krzyż udzielał pomocy uciekinierom argelskim w tej wiosce. Dwaściec pięć samolotów francuskich bombardowało tę miejscowość. 72 osoby zostały zabite oraz wielu rannych. Wystąpienie francuskie przeciwko Tunisiowi, jest ostro krytykowane przez niemal wszystkie rządy europejskie.

● **W CHINACH** LUDOWYCH wykryto 3.000 antykomunistów, którzy jednak należeli do partii komunistycznych. 5.000 z nich należało do głównej partii komunistycznej, a 3.000 do Lig Młodzieży Komunistycznej. Komunistki twierdzą, że nieprzyjaciele rządowi nasylają ich do partii, aby rozbił jej jedność. Tymczasem jest inaczej. Członkowie partii, nawet zagorzali komuniści w przeszłości, otwierają teraz oczy, i widząc niesprawiedliwość i wyższość, szukają wyjścia z tej sytuacji, tworzą grupy konspiracyjne i antykomunistyczne.

● **NA ZEBRANIU** intelektualistów sowieckich, w którym brał również udział Chruszczow, pierwszy sekretarz partii, oraz członkowie biura politycznego, Chruszczow nawoływał, ażeby w swych pracach we wszystkich dziedzinach sztuki, uwytkali "realizm socjalistyczny", a nie szli za "zgniłą sztuką" przeciwników ideologicznych. Przy tej okazji podkreślił jeszcze, że Rosja w ostatnich latach zyskała w opinii światowej wielkie uznanie i dalej będzie rozwijała naukę, kulturę i sztukę.

● **DELEGACJA** argentyńska z Raul Ondartsem na czele, zawarła w tych dniach umowę handlową z Czechosłowacją na sumę 15 milionów dolarów. Argentyna zakupiła w Czechosłowacji tabor kolejowy, urządzenia do wydobycia i przetwarzania ropy naftowej, motory "Diesla", oraz inne produkty metalowe. Ondarts z zadowoleniem stwierdza, że umowa ta przewyższa jego nadzieje. Delegacja argentyńska uda się jeszcze celem zawarcia dalszych umów handlowych do Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i na Węgry.

● **NIEMCY WSCHODNIE** zawarły umowę handlową z Marokiem na rok 1958, według której Marok dostarczy do Niemiec Demokratycznych południowe owoce, skóry, konserwy rybne i inne produkty, podczas gdy Niemcy dostarczą Marokowi maszyn i urządzenia optyczne i elektryczne. Umowa obejmuje sumę około 5 milionów dolarów.

WIADOMOŚCI BRAZYLII

★ **KONGRES**. — Senatorowie i deputowani federalni zebrałi się na sesję parlamentarną i rozpoczęli obrady. Jedną z najważniejszych spraw będzie: urządzić wybory w bieżącym roku 1958 czy też przedłużyć mandaty deputowanych aż do roku 1960 i wtedy dopiero urządzić równocześnie wybory na prezydenta i deputowanych?

Na jednej z pierwszych debat oddano hołd pośmiertny deputowanemu z Amapá, Coaracy Nunesowi, który zginął niedawno w wypadku lotniczym wraz ze swym supletem.

★ **NOWA LINIA KOLEJOWA**. — Rio de Janeiro ma już połączenie ze stolicą stanu Ceará, Fortaleza, ukończono bowiem ostatnie 186 km. toru kolejowego. Prezydent dokona wkrótce uroczystego otwarcia nowej linii.

★ **KATASTROFA LOTNICZA**. — Awionetka, którą podróżował adwokat sampaullistański ze São Paulo do Santos, spadła w Górach Nadmorskich (Serra do Mar) w trudno dostępnym miejscu.

★ **DOLAR** nie doszedł jeszcze do ceny 100 kruczejrów, utrzymuje się w cenie od 98 do 99,30.

★ **IMPORT — EKSPORT**. — W roku 1957 Brazylia sprowadziła z zagranicy towary o łącznej wartości 1.371.000.000 (bilion i 371 milionów) dolarów. Wywoziła za granicę towary o łącznej wartości 1.264.000.000. Różnica, na naszą niekorzyść 107 milionów, czyli wydaliliśmy tyle więcej niż przyniósł cały nasz dochód z handlu zagranicznego. Największy dochód przyniosła nam kawa: sprzedaliśmy 11 i pół miliona worków kawy za cenę 676 milionów dolarów. Ponadto wywoziliśmy: pliniory, rudę żelazną, kakao, bawełnę, cukier i rudę manganową, a w mniejszej ilości: wosk z palmy "carnauba" i kilka innych produktów.

★ **CZEKI BEZ POKRYCIA** wystawiał w Porto Alegre niejaki pan Michał Świrski już w roku 1949. Razem zarobił na tym interesie 4 miliony i 600 tysięcy kruczejrów. Oczywiście takich interesów nie robi się bez końca, został przychwycony i przyniósł się do winy. Miał stanąć przed sądem, ale z jakichś niewiadomych powodów dotychczas go nie wezwano na rozprawę. W każdym razie ganą zety mają o czym pisać, wspominając że ten pan to "polonés". Nie poprawia to wcale naszej sławy w tym gościnnym kraju.

★ **BRAK GUMY** daje się we znaki fabrykantom wyrobów gumowych i zagraża bezrobociem. Pochodzi to stąd, że produkcja krajowa nie wystarcza, a rząd federalny ograniczył import. Właściciele fabryk apelują do ministra Skarbu o pozwolenie na import surowej gumy.

★ **POZYCZKA**. — Amerykański bank eksportowo-importowy (EXIMBANK) udziela nam kredytu w wysokości 1.200.000 dolarów na zakup maszyn potrzebnych do założenia fabryki samochodów.

★ **BRAZYLIA — SOWIETY**. — Związek Sowiecki proponuje rozszerzenie handlu oraz nowy sposób placenia za towary kupowane przez nich w Brazylii i przez Brazylię w Rosji. Myślą oni o wymianie handlowej sięgającej rocznie 70 milionów funtów angielskich (około 180 milionów dolarów).

★ **NOWA ELEKTROWNIA**, o sile 3.500 kilowatów, poruszana motorami Diesla, została otwarta we Florianópolis. Elekrownia ta będzie służyć przede wszystkim do poruszania motorów po fabrykach.

★ **POWODZIE**. — Opadła już woda we wielu rzekach, ale Rio Paraná wykazuje nadal wysoki stan wody i wiele miejscowości położonych nad tą rzeką ucierpiało już wiele, zwłaszcza w stanie São Paulo.

★ **NARESZE!** — Od kilku lat buduje rząd federalny wielki, nowoczesny hotel w pobliżu wodospadu na rzecce Iguaçu. Uroczyste otwarcie hotelu ma nastąpić za

miesiąc, w połowie marca. Może to naresze ruszy z miejsca turystykę w stanie Paraná.

★ **TAJEMNICZE MORDERSTWO**. — Szofer taksówki, stacjonowanej w Kurytybie na Praça Generoso Marquesa znaleziony został w Cajurú pod Kurytybą z podciętym gardłem. Do ostatka prowadził jednak swój samochód, a jak uciekł z pedałującą samochodu mordera — to tajemnica. Samochód z ułmierzonym i skrważonym szoferem zatrzymał się gdy wjechał na przydrożny pagórek. Policja robi dochodzenia, ludność i szoferzy są oburzeni bestialską zbrodnią. Podobne wypadki zdarzyły się już poprzednio.

W związku z tymi wypadkami deputowany stanowy José Silveira złożył projekt ustawy, upoważniającej wszystkich szoferów zawodowych do noszenia broni.

★ **JAPONCZYCY**. — Imigranci japońscy w Brazylii obchodzą obecnie 50-lecie swego pobytu w tym kraju. Rozpoczęto na wielką skalę przygotowania do wielkiego obchodu tej rocznicy zarówno w Rio i São Paulo jak i w Kurytybie.

Japonczycy są znakomitymi, postępowymi rolnikami, ogrodnikami i kupcami. W Bibliotece Publicznej w Kurytybie całe półki wypełnione są książkami japońskimi, traktującymi o rolnictwie, ogrodnictwie, sztuce, historii itd. Często spotyka się tam japońską młodzież wertującą książki. Znak to, że imigranci japońscy należą do ludzi postępowych i przez to samo wartościowych dla Brazylii. Ceni pracę ale nie gardzi nauką, zwłaszcza z dziedziny praktycznej.

★ **JESZCZE O ZAWALONOLYM GMACHU**. Chodzi o 11 piętrowy dom w Rio, zwany "São Luis Rei". Władze policyjne prowadzą dochodzenie: kto winien? Dochodzenie nie za ustrudnione, bo inna firma zakładała fundamente, inna budowała ścianę, a inna doprowadziła budynek do końca. Już w czasie budowy ścian zauważano rysy i pęknięcia i zwracano uwagę inżynierom, którzy zakładali fundamente. Ci odpowiedzieli, że te pęknięcia nie mają wielkiego znaczenia i że fundamente są silne. Zarówno publiczność i prasa jak i specjaliści domagają się ukarania winnych. Kara nie może jednak być surowa, bo prawo przewiduje tylko zawieszenie winnych firm lub inżynierów na pół roku od wykonania prac budowlanych. W każdym razie samo to starczy za karę, bo odstręczy wielu właścicieli terenów od kontraktowania karanych firm do budowania gmachów.

★ **KATASTROFA LOTNICZA**. — W chwili, kiedy poprzedni numer "LUDU" szedł na pocztę zdarzyła się w Rio poważna katastrofa lotnicza. Wybuchł pożar w samolocie, zrywającym się do lotu na lotnisku Santos Dumont w Rio de Janeiro. Pilot nie zdolał zahamować maszyny i samolot zerwał się gwałtownie ze skałami na brzegu morza. Samolot zapalił się natychmiast, cudem uratowała się większość pasażerów, a było ich 74! Kilka osób, w tym pierwszy pilot, poniosło śmierć w płomieniach benzyny.

★ **PRZYNALEŻE DO ZABÓJSTWA**. — Po dłuższych wykrętach przyniósł się do winy deputowany Nay Maranhão, który zastrzelił szofera w Recife. Twierdzi on, że dokonał zabójstwa w bardzo silnym zderzeniu. Wyznawał się od tego zabójstwa bojąc się, by ta wiadomość nie zaszkodziła na zdrowiu jego własnej matce. Sprawa zajmują się władze sądownicze oraz PL do której należy deputowany.

★ **A MLEKO GNIE**. Mowa o beczkach mleka amerykańskiego, przywiezionego do Paraná i do Porto Alegre. Mleko w proszku czeka od dłuższego czasu na odbiór w portach i nikt się po nie nie zgłasza. Jest to tym dziwniejsze, że mleka brak dzieciom szkolnym. Wielka szkoda: chodzi nie o jedną beczkę, ale kilkaset ton!

ZIEMIE ZACHODNIE

Często się mówi, dużo się pisze o "Ziemiach Zachodnich", ale nie wszyscy sobie zdajemy całkowicie co to są te "Ziemie Zachodnie", dlaczego Polska ma do nich prawo, i jaka była poprzednia historia tych ziem, należących obecnie do Polski. Dlatego przedrukujemy ten wyjątek z Zachodniej Agencji Prasowej, żeby uzupełnić nasze wiadomości na temat tych nowo odzyskanych ziem przez Polskę.

Mimo klęski poniesionej przez Polskę we wrześniu 1939 roku, mimo tragicznego przebiegu okupacji niemieckiej w latach 1939 — 1945 — nawet przez chwilę nie straciło społeczeństwo polskie w czasie wojny ani wiary w zwycięstwo ani świadomości, że zwycięstwo to przyniesie zasadnicze rozwiązanie odwiecznego konfliktu polsko-niemieckiego.

Trzęsiąc tego konfliktu był stopniowy, systematyczny podbój zachodnich terytoriów państwa polskiego, germanizacja osiadłej tam ludności polskiej oraz kolonizacja tych ziem osadnikami niemieckimi.

W ciągu kilku wieków owego "Drang nach Osten" udało się Niemcom, a przede wszystkim wrogiemu im podbitych ziemich słowiańskich i żyjącym z podbojów: państwu pruskiemu i monarchii habsburskiej, zawiązać na przełomie XVIII i XIX wieku całością tych ziem, które w X i XI wieku stanowiły kolebkę państwa polskiego.

Z niewielkimi zmianami w roku 1815 (Kongres Wiedeński) stan ten trwał aż do roku 1918.

Odrodzenie państwa polskiego po I wojnie światowej było pierwszym etapem oswożenia ziem polskich podbitych przez Prusy i Austrię. W wyniku czynu zbrojnego ludu polskiego (powstania śląskie, powstanie wielkopolskie), oraz międzynarodowych aktów prawnych z lat 1919 — 1921 (Traktat Wersalski, oraz postanowienia Konferencji Ambasadorów), powróciła do Polski część ziem podbitych przez Prusy (Pomorze Gdańskie, lecz bez ujścia Wisły i samego Gdańska, z którego uczyniono "wolne miasto"). Wielkopolska ze swą stolicą Poznaniem i częścią Górnego Śląska, oraz b. zabór austriacki (Małopolska z miastami: Krakowem i Lwowem).

We władaniu Niemiec pozostały jednak nadal (jako prowincje Prus): zachodnia część Górnego Śląska (ze stolicą Opolem), Dolny Śląsk, (ze stolicą Wrocławiem), Ziemia Lubuska (położona na wschodnim brze-

gu środkowego biegu Odry i łącząca Dolny Śląsk i Pomorze), Pomorze Zachodnie (ze stolicą Szczecinem) oraz Warmia i Mazury (zachodnia i południowa część t. zw. "Prus Wschodnich").

W najcięższych chwilach II wojny światowej, nawet wtedy, kiedy był całego narodu polskiego wydawał się zagrożony — nie ustawała w polskich ośrodkach politycznych praca przygotowywująca powrót do macierzy ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich.

Wówczas to powstał pierwszy termin, określający owe

dawne ziemie polskie, które po I wojnie światowej pozostawały jeszcze we władaniu Niemiec. Ziemie te, których powrót do Polski postulowaliśmy w imię sprawiedliwości i przyszłego pokoju w Europie, nazwaliśmy "Ziemiemi Postulowanymi".

W miarę rozwoju wypadków wojennych, w toku dyskusji i rokowań wielkich mocarstw nad przyszłą organizacją Europy coraz pewniejszy i coraz powszechniej znany stawał się powrót tych ziem do Polski. Dlatego zaczęliśmy je nazywać "Ziemiemi Powracającymi".

Przyzwał rok 1945. Polska — zgodnie z decyzjami z okresu wojny — objęła terytoria położone na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, a w porozumieniu zawartym w Poczdamie wielkie mocarstwa potwierdziły ten stan rzeczy. Z chwilą, gdy powrót tych ziem stał się już faktem

dokonanym, zmieniła się ich nazwa: stały się one "Ziemiemi Odzyskanymi".

Rozpoczął się okres intensywnej odbudowy tych ziem ze zniszczonych wojennych, okres osadnictwa. Tą ogromną akcją kierowało specjalne "Ministerstwo Ziem Odzyskanych", kierowane przez Władysława Gomułkę, pełniącego równocześnie obowiązki wicepremiera i Sekretarza Generalnego Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. W ciągu paru lat podstawowa część pracy nad odbudową i osadnictwem została wykonana. Ziemie te stały się szybko integralną częścią organizmu gospodarczego i społecznego Polski, dzieląc z całym krajem jego sukcesy i jego trudności. Odbiciem faktu włączenia tych ziem było powstanie nowej ich nazwy: Polskie Ziemie Zachodnie.



Wiadomości z całego świata

★ Z KAIRU donoszą, iż Książę Mohammed Seif Al Isla Al Badr ma zamiar przyłączyć Jemen do Związku Syryjsko-Egipskiego. W ten sposób spełniły się dalsze ciągi marzeń Gamal Abdel Nassera co do panowania nad światem arabskim w ramach tak zwanego arabskiego ruchu "neutralności pozytywnej". Książę Jemuenu uda się prawdopodobnie do Kairu celem ogłoszenia swej przynależności do nowej Republiki Zjednoczonej Arabii.

★ **MINISTROWIE** Spraw Zagranicznych, oraz premierzy Belgii, Holandii i Luksemburga, zabrał się na wspólną konferencję, celem podpisania protokołów, które mówią o powiększeniu i poszerzeniu związku gospodarczego pomiędzy tymi krajami noszącymi nazwę: "Bemelux". Podczas tego posiedzenia premierzy zawarli również umowę całkowitej współpracy gospodarczej tych państw na okres najbliższych 50 lat.

★ W WENEZUELI zostały na nowo otwarte uniwersytety i szkoły zamknięte za panowania dyktatora Perez Jimenez'a. Minister Szkolnictwa i Oświaty, Julio de Armas, oznajmił w imieniu nowego rządu, który usunął Jimenez'a, że profesorowie tych uczelni uwieczni z powodów politycznych, zostaną obecnie rehabilitowani.

★ Z JERUZOLIMY podają, że pułkownik szwedzki Carl von Horn, obecny komendant strefy obronnej w Malmo, został wybrany na przewodniczącego Komisji Nadzorczej Rozbrojenia w Organizacji Narodów Zjednoczonych na miejsce pułkownika Byron Leary, który przeniesiony zostanie na stanowisko wice-komendanta.

★ **JEDEN** z największych procesów rozpoczął się w Amanie, stolicy Jordanii. Czterdziestu osób zostało oskarżonych o przynależność do partii komunistycznej, która jest uważana w tym państwie za kontrabandę uprawiającą sabotaż oraz wniecającą powstania zbrojne.

★ **UCIEKNIERZY RO-SYJSCY**, którzy przebywali na terenie Chin Ludowych udali się z Hong Kongu do Rzymu drogą lotniczą. Liczba ich wynosi 31 osób w tym 17-cie kobiet i sześć

dzieci. Spędzą oni kilka dni w stolicy Włoch, a następnie udadzą się do Krajów Ameryki Południowej: do Chile i Boliwii.

★ **NOWY AMBASADOR** Rosji Sowieckiej w Stanach Zjednoczonych Michał Menszikov udał się do Waszyngtonu w dniu 6-tym lutego samolotem rosyjskich Linii Lotniczych typu TU - 104.

★ **CYPR** znajduje się pod groźbą wojny domowej — donosi radiowa agencja londyńska. Skrajne grupy nacjonalistów greckich i tureckich wprowadzają zamieszanie, które przedłuża i później doprowadzi do wojny domowej. Wielka Brytania gotowa jest posłać w tym wypadku, trzy lub cztery dywizje, któreby zaprowadziły porządek na Cyprze. Przedtem jednak postara się zaprowadzić porządek na drodze dyplomatycznej w rozmowach z Turcją i Grecją.

★ **MARYNARKA WOJENNA** Stanów Zjednoczonych żąda nowych 6-ciu łodzi podwodnych o napędzie atomowym, które byłyby wyposażone w rakiety kierowane na odległość o zasięgu ponad 2.400 kilometrów. W programie przewidzianym na ten rok była budowa trzech takich okrętów podwodnych, lecz Departament Marynarki prosi, aby zatwierdził dalsze 6 łodzi podwodnych o napędzie atomowym. Sekretariat Obrony udzielił swej zgody. Tak więc zamiast trzech będzie 9 nowych łodzi podwodnych o napędzie atomowym.

★ **URUGWAJ** nawiązał stosunki dyplomatyczne z Wenezuelą, które od październik 1948 były zerwane. Podobnie uczyniły inne państwa uznające rząd tymczasowy w Wenezueli: Peru, Hiszpania, Niemcy Zachodnie, Guatemala i Chile. Władzi więc, że nowy rząd w Wenezueli zyskuje coraz szersze poparcie polityczne w świecie.

★ **WEDEUG "NEW YORK TIMES"**, Sowiety przygotowują się do wysłania swego trzeciego już sztucznego satelity w przestrzeń. Ma on ważyć 1.000 kg. czyli całą tonę. Wiadomość ta jednak nie jest pewna i przypuszczają się, że pogłoski te mają się przyczynić tylko do wprowadzenia zamieszania w umysłach zachodnich.

WYCIEZKA DO LOURDES I CZĘSTOCHOWY

W cyklu wycieczek, organizowanych w bieżącym roku przez znane Biuro Podróży CAMILO KHAN, projektowana jest również wycieczka najnowocześniejszym statkiem SAN ROQUE z następującym programem: Odjazd ze SANTOS 16-go maja, RIO 17-go maja. Następnie LISBONA-BARCELONA (1-go czerwca). Trzydniowy pobyt w LOURDES (Boże Ciało), potem 6 dni w PARYŻU, 4 dni w BRUKSELI (Wystawa Światowa). Z Brukseli wagonem sypialnym do POZNANIA (Targi Poznańskie). W POLSCE zwiedzanie Wrocławia, Katowic, Krakowa, Oświęcimia i Zakopanego, potem trzydniowa pielgrzymka do Częstochowy i trzy dni w Warszawie. Następnie 10 dni uczestnicy wycieczki mają wolne, dla odwiedzenia rodzin w Polsce, ci zaś uczestnicy, którzy z tego wolnego okresu skorzystali nie mają zamiaru, będą mogli spędzić czas nad morzem Bałtyckim i zwiedzić Gdańsk, Gdynię, Sopot, Malbork. Zbiórka i Wyjazd z WARSZAWY 13-go lipca wagonem sypialnym do WIEDNIA (dwa dni), następnie na cztery dni do WENECJI, potem jeden dzień w PADWIE, pięć dni w RZYMIE i dwa dni w GENUI, skąd 26-go lipca zaokrętowanie na ten sam statek SAN ROQUE i przyjazd do RIO 9-go sierpnia i SANTOS 10-go sierpnia. Dokładny koszt wycieczki podany będzie w najbliższych kilku dniach (po otrzymaniu kosztów pobytu w Polsce) przyjeździe Biuro Podróży CAMILO KHAN przewiduje, że nie przekroczy 1.100 dolarów, od pasażera z cztero-osobowej kabiny klasy "Economic". Liczba osób, biorących udział w wycieczce nie może przekroczyć 35 osób, aby w ten sposób zabezpieczyć maximum opieki i konfortu dla uczestników. Zgłoszenia adresowane do AGENCJA DE VIAGENS CAMILO KHAN RIO, AV. RIO BRANCO 120, będą rejestrowane ściśle w kolejności ich napływania.

JARDIM AGUAS BELAS

SPRZEDAJE SIĘ
LOTY — LOTY
DOBRA LOKATA KAPITAŁU
POŁOŻONE OBOK AEROPORTO W AFONSO PENA
Okolice wielkiej przyszłości — Loty: 12 x 42 mtr.
CENY DO OMÓWIENIA NA MIEJSCU
Rua Visconde do Rio Branco 746 - SÃO JOSÉ DOS PINHAIS
Korespondencja: po polsku i portugalsku.

SPRZEDAJE SIĘ ZIEMIE NA GUAJUVIRA

44 hektary dobrej ziemi z 6-cio ma hektarami lasów i dużo piniorów. Gospodarstwo w dobrym stanie z własnym światłem elektrycznym. Posiadłość leży 6 kilometrów od stacji kolejowej Guajuvira. Umawiaj się w Guajuvira z p. Tito Figel, albo w posiadłości z p. Władysławem Janikim.

ALTO PARANA

Szukam zainteresowanego agenta dla sprzedania lotów świetnie położonych w mieście ALTO PARANA. Oferta korzystna. Przyjmie loty w Kurtybie, auto itp. Kierować propozas dla:
Dr. S. Felix Werpachowski
Rua Dez. Westalen, 285
2.º and. - Apt.º 10
Caixa Postal 110
CURITIBA — PARANA

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI

ADWOKAT
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria,
prof. São José dos Pinhais

AUDYCJE POLSKIE

w każdą niedzielę o godz. 16,45 "Radio Legendária da Lapa".
Każdej niedzieli, o godzinie 13-tej "Radio Clube Pontagrossense" — P. R. J. — 2 1250 kels.

TEODOR LAGOWSKI

Przy Kuji u Maćka Gawędy

Choć dzień cały był deszczowy, a nawet w wieczór nie śzło padać, jednak wszyscy się zbrali na szmaron u Maćka, a może nie tyle na szmaron, ile na jego ciekawe opowiadania.

Tego wieczoru jakos Maćciek nie dał na siebie długo czekać i nie zniekając rozpoczął swe wspomnienia.

SYSTEM SŁONECZNY

Z przyjemnością przypominam sobie, jak jeszcze dzieckiem będąc, oglądałem w naszej klasie wiszącą na ścianie mapę kuli ziemskiej; oceany były błado niebieskie; Francja wymalowana na różowo; Włochy na ciemno-zielono; Polska miała olinkowy kolor; reszta już nie wiem jak? Wszystko to zresztą przestało mnie interesować; już tylko jeden kąt wielkiej karty, mianowicie kąt lewy, w którym rysownik wyobraził planety i ich wielkość, skupił na sobie całą moją sympatię.

Najwięcej nędziła mnie jedna z planet, taka osobliwa, różna od innych: Saturn. Saturn w orszaku pierścieni, to cudowne dzwono, które tyłu uczonych może oglądać przez lunety i teleskopy.

Ani na chwilę nie wątpię o istnieniu tej piękności niebieskiej i chętnie byłbym oddał wszystkie groszki zawarte w zielonym, fajansowym meloncie, mojej skarbonce, ażeby choć raz jeden jedyny mógł się przypatrzeć temu cudownemu przedmiotowi moich zapaw do przelotu. Ale niestety, do dzisiaj nie miałem tego szczęścia i prawdopodobnie już go nie będę miał, bom za stary.

Ogarnęła mnie jednak taka

pasja do nauki astronomii, że podręcznik, który w następnym roku miałem używać znałem prawie na pamięć. W czasopiśmie i gazetach, a nawet książkach astronomicznych pożyczanych z biblioteki czytałem różne historie, których jednak nie mogłem zrozumieć.

Tu Maćciek odspągnął i wypił od razu ze dwie kofeinki szmaronem. Popatrzył w okno. Deszcz przestał na chwilę padać. Snop światła rzucany z doświetlonego pokoju przez okno na pobliską pomarańczę w nadzwyczajny sposób uwiadamiał duże, okrągłe kropki spadające z jej listy.

... Czy zauważyliście zaokrąglony kształt kropel wody spadającej z listy tej pomarańczy? — zapytał Maćciek, nie czekając wcale na odpowiedź, ciągnął dalej. Kształt ten posiadają kropki rosy porannej. Taki sam kształt przybierają kropki rzezi, jeżeli wylejemy ją na gładką powierzchnię szkła lub metalu, a także oliwy powoli wlewanej do wody tak długo, dopóki ich lekkość nie wypchnie ich na powierzchnię.

Z tych wszystkich wypadków i z innych doświadczeń powstania zasada ogólna, że każda masa pływająca, lub gazowa, o ile nie podlega wpływom zewnętrzny, lub bardzo mało im podlega, dąży do przybrania kształtu zaokrąglonego.

Jestlibyśmy w przestrzeniach międzygwiazdowych i unięcili pewną ilość gazu, lub pynu, to zobaczylibyśmy, że zwolna te masy nieformalnie zaczęłyby się zbierać w kulę taką jak Księżyc, Słońce, gwiazdy i planety.

— mówił nam profesor na lekcji astronomii. Ale ja nie wytrzymałem; wstałem zarumie-

niony i powiedziałem: Nie uwierzę dopóki się sam o tym nie przekonam.

Ale profesor był mądry, a zarazem wyrozumiały i powiedział: Ponieważ tam nie pojedziesz, ani nie pojedziesz, pokażę ci i wszystkim uczniom inne doświadczenie, które wam da pojęcie jak to może wyglądać w naturze, w przestrzeniach międzygwiazdowych, ale z o wiele większą masą materii, aniżeli my będziemy się posługiwali w naszym doświadczeniu.

Profesor już uprzednio przygotował odpowiedni plyn z wodoru i alkoholu tak dobrany, że, kropla oliwy, która upuścił do stoiska z tym płynem zawisła w nim w pośrodku. Ta kropka oliwy — mówił profesor — ma oznaczać mgławicę, gaz, z którego potem utworzyły się gwiazdy. Jednakże gaz ten z niekształtnej masy, przybrał powoli kształt kuli na podstawie prawa przyciągania się cząstek.

Nie tylko jednak masa ta przybierała kształt kuli, ale na tej samej zasadzie przyciągania zaczęły się poruszać w tym kierunku, w którym większe cząstki się porusza. Kula ta będzie wirowała w jednym kierunku.

Tu profesor wziął drucik i zaczął nim powoli poruszać. Kulka oliwy w roztworze wody i alkoholu zaczęła kręcić się wokoło. W górę i na dół spłaszczyła się lekko. Kulka oliwy upodobniła się do kształtu ziemi, jaki narysowany jest w atlasach. Biegny jej są spłaszczone, a równik wzdłużny.

Stąd wosek, że ziemia nasza zanim stwardniała, była przy najmniej płynem, lub nawet gazem, bo przecież jeśli ważniemy kamień, to choćbyśmy go obracali przez sto lat, nie zmieni on kształtu swego.

W ten sposób udowodnił nam profesor powstanie i kształt naszej ziemi, ale mnie, jak już

wspomniałem interesowała inna planeta. Jaka, pamiętacie? — Sta... sta... nie, zaraz sato... sato — nie zgodzę powiedział Staszek.

No więc ci pomogę rzekł Maćciek: Saturn.

Nie więc dziwnego, że znów przerażeniem profesorowi i mówię: Tak, ale ziemia nie ma pierścieni, a Saturn ma i jak one powstają.

Profesor przyjrzał mi się uważnie i powiedział: Nie gorączkuj się, zaraz wam też pokaże, jak to było z tym Saturnem.

Tym samym drucikiem i tą samą kulką począł profesor coraz szybciej obracać, aż z tego wywypuklenia na równiku powstała jakby tarca, która się po tym oderwała. Nie mogłem ocenić odwrócić od stoiska z kulką oliwy. Zdawało mi się, że cały nowy świat się tworzy, a potem nagle zrozpoznałem rzekłem: To ten mój Saturn w taki prosty sposób powstał!

Profesor dalej kręcił kulką oliwy coraz szybciej i szybciej, aż ponowił utworzyło się kilka takich pierścieni, które znów, zwłaszcza te dalsze zaczęły pękać rwać w kawałki, i powoli, przybierały kształt mniejszych kulek krążących wokół tej kropki oliwy.

Na tym się skończyło doświadczenie, które już mnie o wiele mniej interesowało, aniżeli z początku. Byłem bowiem pewny, że to jest tak trudne, że nikt nigdy nie wytłumaczy skąd się wzięły te pierścienie u Saturna. A tu masz, taki mnie zabawó spotkał.

Tymczasem profesor objaśnił, że w taki sposób, słońce obracając się coraz szybciej dookoła swej osi, na skutek stygnięcia, utworzyło takie pierścienie, jakie widzieliśmy przed chwilą w stoisku. Pierścienie porwały się na strzępy. Z nich powstały wszystkie planety. Niektóre z nich w podobny spo-

sób wydzieliły mniejsze pierścienie, z których utworzyły się satelity, czyli księżycy. A Saturn zachował do dziś dnia taki pierścień.

Przynajmniej miałem tę radość, że jest on wyjątkiem.

Doświadczenie to obmyślił belgijski uczone fizyk Plateau. Tłumaczyło ono teorię powstania systemu słonecznego, wysuniętą przez Laplace'a. Lecz niestety, choć jest ono bardzo pouczające, nie tłumaczy jednak wszystkich zjawisk.

Według teorii Laplace'a i naszego doświadczenia wszystkie planety i księżycy obracają się w tym samym kierunku. Lecz niestety satelity Urana, jedyny księżyc Neptuna poruszają się w kierunku przeciwnym, aniżeli planety, czyli w kierunku wstecznym. Według tej teorii i naszego doświadczenia, planety powinny szybko wirować, aniżeli ich księżycy. Przy niektórych planetach natomiast księżycy krążą o wiele szybciej niż one same. I znów Saturn — jego wewnętrzny pierścień obraca się szybciej, aniżeli sam Saturn. Upada więc teoria Laplace'a, doświadczenie, chociaż nie tłumaczy wszystkiego, jest jednak bardzo pouczające i będzie prawdopodobnie na długie jeszcze lata klasycznym doświadczeniem, ilustrującym powstanie i ruch planet.

Przy Saturnie znów odkryto dziwny księżyc i okazało się, że obraca się on w przeciwnym kierunku, aniżeli planeta i ośmiem poprzednich księżyców.

Powstało wiele nowych teorii, o których nie będę mówił. Wspomnę tylko o jednej, która stosunkowo najlepiej tłumaczy te wszystkie zjawiska.

Po długich badaniach i obserwacjach pułkownik Ligondes, opierając się na tych samych założeniach i zasadach ogłosił swoją teorię, w której z masy gazowej, wtrącającej, wydzielały

się pierścienie, które potem rozrywają się i tworzą planety. Kiedy są one jeszcze w stanie gazowym, wydzielały mniejsze pierścienie dookoła siebie, z nich powstają księżycy. Jednakże ruch cząstek gazu odbywa się w dwóch kierunkach: w zgodnym z ruchem słońca, planet i księżyców, oraz w przeciwnym. Zależnie teraz od tego który zwycięży, taki ruch pozostawi dane ciało na przyszłość nadejść, kiedy ostygnie i stwardnieje.

Według tej teorii i komety, które były długo uważane, za ciała niebieskie, obcego pochodzenia, to znaczy pochodzące z innego układu słonecznego, należą do naszego układu, a swój dziwny ruch zawdzięczają działaniu siły odśrodkowej, która wyrzuciła je poza płaszczyznę naszego układu, a które jednak posiadają pod przemożeniem władcy — Słońcem. Choćby podróżowały one w innej płaszczyźnie, jednakże zachowują dokładnie przepisaną drogę i systematycznie co jakiś czas ukazują w pobliżu naszego układu i ziemi.

Trzeba przypuszczać, że czasami obecne wysięcieli nam niejedną zagadkę, właśnie przez sztuczne satelity, wysyłane przez ludzi w przestrzeń, poza chmury, poza atmosferę, gdzie obserwacja nieba staje się idealna, gdyż nie przeszkadza dzień, bo stałe widoczne są gwiazdy na Holoconie niebieskim tle. Poza tym, promienie światła rzucane przez gwiazdy i odbite światło planet nie zaburzają się tak mocno jak w zepsowanym powietrzu nad ziemią.

Może więc niedaleka przyszłość obali i tę teorię, ale z pewnością istota powstania układu słonecznego pozostanie ta sama.

Teodor Lagowski

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NIEDZIELA ZAPUSTNA

Ewangelia św. zapisana u św. Łukasza w rozdziale 18



Onego czasu wziął Jezus dwunastu i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, i spełni się to wszystko, co napisane było przez Proroków o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom: i będzie naigrany i ubiczowany i oplwany. A ubiczowawszy, zabiją Go: a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni nic z tego nie rozumieją, i było to słowo zakryte przed nimi i nie pojęli, co On mówił. A gdy przybliżył się ku Jerychu, ślepy niektórzy siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą pytał, co to było. I powiedział mu, iż Jezus Nazareński przechodzi. I zawołał, mówiąc: Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nademną. A ci, co szli przedem, lajali go, aby milczał. Lecz on tym głośnieji wolał: Synu Dawidów zmiłuj się nademną. A Jezus stanawszy, kazał przyprowadzić go do siebie. A gdy się przybliżył, spytał go mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i poszedł za Nim, wielbiąc Boga. A cały lud widząc, dawał chwałę Bogu.

KTÓRY SIĘ POZCĄŁ Z DUCHA ŚWIĘTEGO, NARODZIŁ SIĘ Z MARYI PANNY

Trzeci z kolei artykuł Składu Apostolskiego, mówi nam, że Pan Jezus począł się za sprawą Ducha świętego z Najświętszej Maryi Panny. Dlatego też Maryję nazywamy Matką Boską, albo Bożą Rodzicielką. Matka Najświętsza była bowiem prawdziwie Matką Pana Jezusa — Boga-Człowieka.

Z tego też względu św. Józefa nie nazywamy ojcem Chrystusa, lecz Jego opiekunem. Jednakże, ażeby niewiasta, która miała się stać Matką samego Boga, była godna tego zaszczytu, była godna przyjęcia samego Stwórcę i Zbawiciela świata, dlatego Bóg ubogacił Maryję nadzwyczajnymi darami. Pan Bóg przygotował Najświętszą Maryję Pannę na Matkę Syna swojego przez to, że Maryja nie miała grzechu pierworodnego, jak wszyscy ludzie, czyli, że była Niepokalaną Poczetą.

Nadto Matka Najświętsza była "pełna łaski", jak się wyraził Archanioł Gabriel w chwili Zwiastowania. Pełnia łaski sprawiło to, że Matka Najświętsza nie popełniła w swym życiu żadnego najmniejszego nawet grzechu i przez to właśnie zasłużyła sobie na to wyróżnienie, jakie spotkało ją spośród niewiast ziemskich — została wybrana przez Boga na Matkę Jego Syna.

Matka Najświętsza nie tylko, że nie miała żadnego grzechu, ale posiadała nadto jeszcze wszystkie cnoty i to w najwyższym stopniu, jaki człowiek może tylko posiadać.

Ponieważ jednak zajmujemy się wyznaniem wiary, czyli Składem Apostolskim, a Matka Najświętsza jest dla nas przykładem onoi, który mamy naśladować, przypatrzmy się cności wiary u Maryi.

Wiara Matki Najświętszej w Chrystusa była od początku niezachwiana, stała i żywa. Uwierzyła, że Dziecię, które się

z Niej narodziło jest Bogiem. Ona wskazuje Apostołem, iż Chrystus jest Bogiem, kiedy prosi Pana Jezusa w Kanie Galilejskiej o cud. Ona umacniała wiarę Apostołów, gdy wstąpił w Bostwo — Chrystusa podczas Jego męki, a po wniebowstąpieniu Pana Jezusa podtrzymywała słabnącą wiarę pierwotnych wierzących, którzy "trwali jednomyślnie na modlitwie... z Maryją, Matką Jezusową."

Ponieważ rola każdej matki polega na tym, że daje ona życie dziecku i je wychowuje, a Matka Najświętsza jest i Naszą Matką, dlatego i Maryja przez swe zasługi zdobyte na ziemi, wyprasza dla nas łaski i daje nam życie, życie duchowe, które rodzi się przez akt wiary wypowiedziany w naszym imieniu przez rodziców chrzestnych przy chrzcie św.

Maryja wyprasza i udziela nam łaski wiary i przez Jej pomoc żyjemy z wiary, aby nagrodę wiary otrzymać; Maryja zachowuje w nas wiarę do śmierci, przez co zapewnia nam Zbawienie.

TO I OWO

★ Odbudowa Klasztoru Kartuzów w Anglii. — Jedyny w Wielkiej Brytanii klasztor Kartuzów w Cowfield, zombardowany podczas II wojny światowej, został obecnie całkowicie odrestaurowany kosztem 112 tysięcy funtów. Klasztor ten jest drugim co do wielkości, po klasztorze w Chartreuse we Francji, obok Greñoble — największym na świecie klasztorze.

★ "Kapelan cyrkowców" — Papież Pius XII mianował ks. Schoeniga ze zgrupowania Ks. Palotynów duszpasterzem akrobatów, kłownów i innych osób zajętych w cyrkach, dla których normalny kontakt z cyrciem Kościoła jest utrudniony. "Parafia" ks. Schoeniga obejmuje wszystkie cyrki na terenie Niemieckiej Republiki Federalnej. (Niemcy Zachodnie).

★ Pod koniec ubiegłego roku zostało otwarte w Nazarecie niższe seminarium duchowne na 180 alumnow. Większość uczniów, to Arabowie — katolicy z Galilei. Nauka będzie się odbywać w czterech językach: arabskim, hebrajskim, francuskim i angielskim. Budynek seminarium został poświęcony przez biskupa J. Hakima z Akki.

★ Po śmierci biskupa gorzowskiego — Tymczasowym rządcą Diecezji Gorzowskiej

wybrany został po śmierci ks. biskupa Teodora Benschka ks. dr. Józef Michalski, oficer sądu duchownego. Wyboru dokonał księża konsultorzy diecezjalni.

★ Nowa parafia w Gnieźnie. — Pod wezwaniem Chrystusa Wieczystego Kapłana powstała w Gnieźnie nowa parafia. Konsekracji tymczasowej kaplicy parafialnej dokonał ks. biskup Lucjan Bernacki. Pierwszym proboszczem parafii jest ks. dr. Stanisław Sobczak.

★ Dwudziestopięcioletnie kapłaństwa. — Srebrne gody kapłańskie obchodził ks. Józef Juchta, proboszcz parafii Llnano (powiat Świecie). Jubilat otrzymał list pasterski od ordynariusza Diecezji Chełmińskiej, ks. biskupa dra. Kazimierza Kowalskiego. List odczytano podczas uroczystości.

★ Dwa numery temu w "LUDZIE" zamieszczona była notatka o mianowaniu ks. Antoniego Czaplę "obrońcą wiary małżeńskiej" w rocie Rzymkiej. Wkradła się jednak pomyłka, za którą przepraszamy PT. Czytelników. Ks. Dr. Antoni Czapla, piastujący obecnie wysoki stanowisko w sądzie papieskim nie jest Redemptorystą, lecz Misjonarzem ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, św. Wincentego a Paulo.

Rozwój życia kościelnego w nowym Ordynariacie Gorzowskim

W związku z wiadomością o zgonie Ks. Biskupa Teodora Benschka z Gorzowa podajemy najważniejsze dane, dotyczące powstania i rozwoju ordynariatu gorzowskiego.

W ostatnich miesiącach wojny znaczna część ludności niemieckiej — w ogromnej większości protestanckiej — opuściła tereny na wschód od Odry uciekając przed nadchodzącą armią sowiecką. Większość pozostałej ludności w myśl decyzji Wielkiej Trójki w Poczdamie została później przesiedlona do Niemiec. Opuszczone przez Niemców tereny zostały zaludnione zwartą masą ludności polskiej i katolickiej. Na mocy specjalnego upoważnienia Stoicy Świętej

ordynariatu Gorzowskiego o- bejmując największe terytorium ze wszystkich diecezji w Polsce, mianowicie całą północną część Ziemi Zachodnich, głównie Pomorze Zachodnie, aż po wybrzeże Morza Bałtyckiego. Katolików na tym terenie jest obecnie 1.600.000, a ludności niekatolickiej 51.000.

Jest tam 1403 kościołów katolickich i 314 parafii (przed wojną było ich tylko 151); 610 księży i 290 księżyków w seminarium diecezjalnym. Parafii niekatolickich jest 27. Większa część obecnej ludności tego terenu to przesiedleńcy z dawnych polskich ziem północno-wschodnich, reszta to osadnicy z Polski centralnej i dawni mieszkańcy narodowości polskiej. (10).

Sarna e Coceitas? ANTI SARNA TELL o último recurso

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Białorusini Chcą Szkół Polskich

W Związku Sowieckim, który rzekomo "sprawiedliwie" rozwiązał zagadnienie narodowościowe, republika białoruska tym się odznacza, że nie zorganizowała żadnego szkolnictwa polskiego. Pod tym względem komunistyczni ministrowie w Mińsku różnią się całkowicie od swych kolegów w Wilnie. Tamci zezwolili (może bez wielkiej ochoty) na tworzenie szkół polskich i jest ich dzisiaj na Litwie i włączonej do niej części Wileńskiego regionu około 400. Kacyki rządzące w Mińsku żywioł polski ignorują.

Postępowanie to jest sprzeczne z praktyką rządów sowieckich między dwiema wojnami. Po traktacie Ryskim bolszewicy zorganizowali w tej części ziem białoruskich, która im przypadła, trochę szkół polskich, głównie w okolicach Mińska i Bobrujska. Podobno stanowią one 3% ogółu szkół.

Teraz gdy do Sowietów Białorusi włączono okupowane części 4 województw polskich, gdy władza Mińska rozciąga się na powiaty w których nawet Niemcy stwierdzili olbrzymią większość Polaków (spis z roku 1916), teraz szkolnictwa polskiego nie ma!

A przecież między obywatelami włączonymi do Litwy a powiatami, wcielonymi do Białorusi, nie ma olbrzymich różnic. Prawda, że są powiaty, w których również polskie spisy wykazywały niski procent Polaków (np. na Polesiu), ale były też powiaty z ogromną większością polską. Jeśli w wioskach powiatu wileńskiego istnieją teraz prawie wyłącznie szkoły polskie, dlaczego nie ma ich być w niedalekiej Oszmianie czy Lidzie? Twierdzić, że akurat w pow. wileńskim chłop polscy masowo decydowali się pozostać, a pod Lidą czy Oszmianą wszyscy opuszczali ziemię, byłoby oczywiście nieprawdą.

Nasuwa się więc wniosek, że głównym powodem, dla którego dyktatorze bolsze-

wicy w Mińsku nie chcą organizować polskich gimnazjów i szkół powszechnych, jest obawa, że ludność żądałaby setek takich szkół, bo przyciągałyby one również Białorusinów. Jest faktem, że nawet obecnie pod okupacją sowiecką, niektórzy Białorusini, np. w wojew. nowogrodzkim, odczytanie Mickiewicza i Rejtana, starają się uczyć po polsku. Pouczające są także doniesienia z części woj. białostockiego, która pozostała przy Polsce. W paru powiatach (np. Białystok Polski) są wioski białoruskie.

Po objęciu władzy przez Gomułkę zaczęto tam tworzyć szkoły białoruskie. Jak pisała niedawno "Trybuna Ludu" (11 grudnia) władze starały się "ugruntować poczucie przynależności narodowej".

"A mimo to — pisze organ rządu w warszawskiego — wśród chłopskiej ludności białoruskiej nie widać większych chęci do korzystania z tych posunięć władzy ludowej. Przykład ważki: szkoły. Są listy chłopów białoruskich do władz, aby zlikwidować białoruskie szkoły na korzyść polskich..."

Białorusini mają pełne prawo do pielęgnowania swego języka i kultury narodowej. Ale nie mniejsze prawo mają Polacy, których na terenach okupowanych przez Sowiety jest kilka razy więcej niż Białorusinów pod władzą Gomułki. (LWIL).

ADWOKAT DR. LUCJAN KASPRZAK Zna język polski Biuro przy Praça Ozório, 45 - piętro I, sala 105 (EDIFICIO ANA CRISTINA) Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarskie, procesy cywilne, kryminalne i uławiania nabytce książek na polceji dla cudzoziemców.

To i Owo z Polski

★ Dziennikarze amerykańscy w Polsce. — W pierwszej połowie stycznia b. r. bawiła w Polsce 13-osobowa grupa dziennikarzy USA, przedstawicieli prasy, radia i telewizji amerykańskiej. Na czele tej grupy stał p. M. Duriaux, reprezentant Stowarzyszenia Wydawców i Komentarzów USA.

Dziennikarze amerykańscy — jak informuje warszawska agencja PAP — zwiędli w czasie wizyty w Polsce kilka miast, a także odbyli "szereg rozmów z przedstawicielami sfery politycznych, gospodarczych i kulturalnych naszego kraju".

★ Pomnik Chopina w Warszawie. — Pomnik Fryderyka Chopina, który ma stanąć na dawnym miejscu w Łazienkach w Warszawie, jest już w końcowym stadium prac. Całkowite ukończenie pomnika przewiduje się na dwudziestego kwietnia bieżącego roku. Wysokość jego wraz z cokolem wynosić będzie około dziewięciu metrów.

★ Rozwój służby zdrowia. — Ogromnymi osiągnięciami może poszczycić się służba zdrowia w Polsce w porównaniu z okresem przedwojennym. Gdy w roku 1938 było w Polsce 12.917 lekarzy, po wojnie w roku 1946 zaczęli siedem tysięcy, to obecnie liczba lekarzy sięga dwudziestu trzech tysięcy. Przed wojną personel pielęgniarski składał się z sześciu tysięcy sześciuset osób, w roku 1946 wynosił 5.800 osób, a obecnie liczba pielęgniarek wzrosła już do pięćdziesięciu czterech tysięcy. W roku 1938 na tysiąc mieszkańców przypadało w szpitalach 2,2 łóżka, obecnie zaś pomimo ogromnych zniszczeń wojennych, którym uległy również szpitale, przypada już 4,35 łóżka na tysiąc osób. Liczba przychodni leczniczych otwartych wzrosła z 482 przed wojną, do 4.378 w chwili obecnej. Izb porodowych na wsi, w ogóle nie było, obecnie zaś jest ich już 901.

★ Radioaparat w każdej rodzinie. — 120 tysięcy radiodiodobiorników zarejestrowanych było w Łodzi w grudniu ubiegłego roku. Jak wynika z ilości aparatów radiowych, każda ódzka rodzina posiada radio.

★ Umowa handlowa z Marokiem. — Umowa handlowa zawarta została między Polską a Marokiem. Przewiduje ona wymianę towarów na ogólną sumę prawie trzech miliardów franków. Polska otrzymywać ma fosforyty, do Maroka zaś sprzedawać będzie maszyny, aparaty fotograficzne, tekstylia, ziemniaki i szynki.

★ Znnowu odkryto siarkę! — Dalsze złoża siarki w Polsce odkryto na Kielecczyźnie w okolicy Grzybowa, powiat Staszów. Zdaniem geologów pokłady pod Grzybowem są dalszym ciągiem złóż siarki odkrytych w rejonie Tarnobrzega (województwo rzeszowskie). Nowe pokłady leżą na głębokości stu pięćdziesięciu metrów. Obecnie geolodzy badają warunki wodne w rejonie nowoodkrytych złóż.

★ Rusza nowa fabryka. — W Choszczynie rozpoczęto już przygotowania do uruchomienia nowej fabryki grzejników do centralnego ogrzewania. Zakład ma być wyposażony w maszyny i urządzenia polskiej produkcji. Jeszcze w tym roku zakłady w Choszczynie (województwo szczecińskie) wyprodukują ilość kaloryferów wystarczającą do ogrzania 40 tysięcy izb mieszkalnych.

★ Ropa naftowa pod miastem? — Tałemnicę podziemnego jeziora w Rudzie Pabianickiej (województwo łódzkie) wyjaśnia próbnie wiercenia, które mają być przeprowadzone na głębokości tysiąca metrów. Woda w wykopanej tam, na głębokości 360 metrów, studni zawiera domieszkę ropy naftowej. Przeprowadzenie dalszych wierceń mają na celu zbądanie czy duże podziemne jezioro znajdujące się pod miastem zawiera ropę naftową czy wodę.

★ Milion par obuwia rocznie. — W nowej fabryce obuwia dziecięcego w Miawie (województwo warszawskie) rozpoczęto montaż maszyn sprowadzonych z Czechosłowacji. Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej. Jak się przewiduje fabryka ma ruszyć w drugim kwartale i do końca bieżącego roku wyprodukować ponad 90 tysięcy par estetycznego obuwia dla dzieci i młodzieży. W przyszłym roku produkcja miawskiej fa-

bryki ma wynieść milion par obuwia. ★ Nowe miasta w Kieleckiem. — Do rangi miast podniesione zostały trzy miejscowości w województwie kieleckim. Są nimi Białobrzegi, Przysucha i Lipsko, które zostały miastami powiatowymi. W ciągu ostatnich dwóch lat miejscowości te bardzo się rozwinęły. W każdej z nich ludność wzrosła prawie dwukrotnie. Powstały tam również nowe zakłady przemysłu terenowego i spółdzielczego.

SKŁAD METALI I STAREGO ŻELASTWA KUPNO I SPRZEDAŻ CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO KAŻDEJ MARKI. MIEDŹ, MOSIĄDZ, CYNK, CYNA, OŁÓW, BRONZ, ALUMINIUM, RURY, BEZCIŁY (TAMBORY), GUMY SAMOCHODOWE, BATERIE, MASZYNY I t. p. Płacimy najlepsze ceny rynkowe WINCENTY ROZWALKA ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação CURITIBA PARANÁ

Farmacia e Drogeria Stellfeld Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Fila: RUA RIACHUELO, 138 i FARMATEL, Travessa Oliveira Belo, 71 Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu tybale i godne zaufania. W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

PRACOWNIA MALARSKA Tadeusza Wojciechowskiego WYKONUJE MALATURY KOŚCIELNE. PRZYJMUJE ROBOTY W INTERIORZE. Adres: RUA EMILIANO PERNETA, 150 - CURITIBA

DR. MIROSLAW BARAŃSKI — LEKARZ — Laureat i Docent Uniwersytetu Parańskiego. Specjalista od Chorób Przewodu Pokarmowego, Żołądka, Wątroby, Kiszki. Leczenie Wrzodów Żołądkowych, Chorób Wątroby, Zapalenia i Pasożytków Kiszki (Ameba, Tasiemiec itd.) Konsultorium: ULICA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH (Edifício Brasília Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po południu. Rano w wyznaczonych godzinach Rezydencja: ULICA CORONEL GULCINHO, 1571 CURITIBA — TELEFON 3810

marcha Abs. — Grzechy wreszcie należą do sądu bogów, a nas obchodzi tylko państwo...

— Niebezpieczny!... niebezpieczny!... — mówił nomarcha Emsucha trzęsąc rekoma i głową. — Nie ma żadnej wątpliwości, że pospółstwo jest już rozruchwane i lada chwilę podniesie bunt. A wówczas żaden arcykapłan ani nomarcha nie będzie pewny nie tylko władzy i majątku, ale nawet życia...

— Na bunt mam sposób — wtrącił Herhor.

— Jaki? — Przed wszystkim — odezwał się Mefres — buntowi można zapobiec, jeżeli mędrzych spomędzy pospółstwa oswiecinym, że ten, który obiecuje im wielkie ulgi, jest wariatem...

— Najdroższy człowiek pod słońcem! — szepnął nomarcha Horti. — Trzeba tylko wyrozumieć: o co mu chodzi? — Wariat! wariat!... — powtarzał Mefres. — Jego przyrodni brat starszy już udaje małpe i pije z parasytami, a on zaczyna to robić lada dzień...

— Jest to zły i niedorzeczny sposób ogłaszać za wariata człowieka przytomnego — zabrał głos nomarcha Horti. — bo gdy lud ziarkuje kłamstwo, przestanie nam wierzyć we wszystkim, a wówczas nie ma powstrzyma buntu.

— Jeżeli ja mówię, że Ramzes jest wariatem, muszę, mieć na to dowody — rzekł Mefres. — A teraz posłuchajcie.

Dostojnicy poruszyli się na ławach.

— Powiedźcie mi — ciągnął Mefres — czy człowiek zdrowego rozumu ośmielił się będąc następcą tronu walczyć publicznie z bykiem wobec kilku tysięcy Azjatów? Czy rozsądny książę, Egipcjanin, będzie po nocy wchodził do świątyni fenickiej?... Czy bez powodu zepchnie do rzędu niewolnic pierwszą swoją kobietę, co nawet było przyczyną śmierci jej i dziecka?...

Obecni zasemrali ze zgrozy. — Wszystko to — mówił arcykapłan — widzieliśmy w Pi-Bast, jak również ja i Mentezufis byliśmy świadkami pijackich ucz, na których już półobłąkany następca bluźnił bogom i znieważał kapłanów...

— Tak było — wtrącił Mentezufis. — A jak mniemacie — prawil zapalając się Mefres — czy człowiek zdrowy na umyśle będąc naczelnym wodzem opuścił armię, ażeby uganiać się po pustyni za kilkoma lhbijskimi bandytami?...

Pomijam mnóstwo rzeczy drobniejszych, choćby pomyśl nadania chłopom świąt i ziemi, lecz pytam was: czy możęszego sędziego...

nazywać przytomnym człowieka, który popełnił tyle wstępných niedorzeczności, bez powodu, oto tak sobie!... Obecni miledzi, nomarcha Horti był zafasowany.

— Nad tym trzeba zastanowić się — wtrącił najwyższy sędzia — ażeby nie stała się krzywdą człowiekowi!... Tu odezwał się Herhor:

— Święty Mefres wyrządza mu łaskę — rzekł stanowczym tonem — pocytując go za wariata. W przeciwnym bowiem razie musielibyśmy uważać Ramzesa za zdrajcę...

Obecni poruszyli się z niepokojem. — Tak, człowiek nazwany Ramzesem XIII jest zdrajcą, bo nie tylko wybił sobie szpiegów i złodziei, ażeby odkryli drogę do skarbow Labiryntu, nie tylko odmawia traktatu z Asyrią, którego Egipt koniecznie potrzebuje...

— Ciężkie oskarżenia! — rzekł sędzia. — Ale jeszcze, słuchajcie mnie, układa się z podłymi Fenicjanami o przekopanie kanału między Morzem Czerwonym i Śródziemnym. Otóż kanał ten jest największą groźbą dla Egiptu, albowiem kraj nasz w jednej chwili może być zalany przez wodę!...

Tu już nie chodzi o skarby Labiryntu, ale o nasze świątynie, domy, pola, o sześć milionów, wprawdzie głupich, ale niewinnych ludzi, a w końcu o życie nasze i naszych dzieci.

— Jeżeli tak jest... — westchnął nomarcha Horti.

— Ja i dostojny Mefres zareczamy, że tak jest i że ten jeden człowiek takie w swych rękach nagromadził niebezpieczeństwa, jakie jeszcze nigdy nie groziły Egiptowi... Dlatego zebrałmy was, czcigodni męzowie, ażeby omyslić środki ratunku... Ale musimy działać śpiesznie, bo zamiary tego człowieka pędzą naprzód jak wichry pułstyni i — bodajby nie zasypały nas!...

Na chwilę w mrocznej komnacie zaległa cisza. — Cóż tu radzić? — odezwał się nomarcha Emsuch. — My siedzimy w nomenach, daleko od dworu i wreszcie nie tylko nie znamy zamiarów tego szaleńca, ale nawet nie domyślaliśmy się ich, prawie nie wierzymy...

Dlatego sądzę, że najlepiej pozostawić tę sprawę tobie, dostojny Herhorze, i Mefresowi. Odkryliście chorobę, omysliście teraz lekarstwo i zastosujcie. A jeżeli niepokoi was ogrom odpowiedzialności, dobieście sobie do pomocy najwyższego sędziego...

— spiesznie odezwał się nomarcha — oświadczam ci, że dziś ty jesteś jej panem i nie możesz mieć do mnie żalu... Tutmozis niedbale machnął ręką. — Ja też niegodni ludzie — mówił zżę — rozgłaszają, że faraon jest obłąkany... Słyszałeś o tym, mój ojczyste?...

Antef kiwał i kręcił głową, co mogło równie dobrze oznaczać potwierdzenie jak i zaprzeczenie. Wreszcie rzekł: — Głupstwo jest wielkie jak morze, wszystko w sobie pomięścić.

— To nie głupstwo, ale występki kapłanów, którzy posiadają człowieka podobnego do jego świątobliwości i posługują się nim do podłych czynów.

I opowiedział nomarsze historię Greka Lykona tudzież jego zbrodnie w Pi-Bast. — O tym Lykonie, który zabił dziełko księcia następcy, slyszalem — odparł Antef. — Ale gdzie masz dowody, że Mefres uwieził Lykona w Pi-Bast, że przywiózł go do Teb i że wypuszcza go do ogrodów królewskich, aby tam udawał obłąkanego faraona?...

— Właśnie dlatego pytam waszą dostojność: co robić?... Jestem przecie naczelnikiem gwardii i muszę czuwać nad czecią i bezpieczeństwem naszego pana.

— Co robić?... co robić?... — powtarzał Antef. — Ha! przede wszystkim pilnować, ażeby te wieści bezbożne nie dosięgły uszu faraona...

— Dlaczego?... — Bo stanie się wielkie nieszczęście. Gdy nasz pan usłyszy, że Lykon w jego imieniu udaje wariata, wpadnie w gniew!... Naturalnie zwróci się przeciw Herhorowi i Mefresowi... Może ich tylko zęły, może uwięzi, może nawet zabije...

Cokolwiek zaś zrobił, zrobi bez żadnego dowodu, a wtedy co?... Dzielniejszy Egipt już nie lubi składać ofiar bogom, ale jeszcze ujmie się za niewinnie pokrzywdzonymi kapłanami... A wtedy co?... Bo ja myślę — dodał zbliżywszy usta do ucha Tutmozisowi — bo ja myślę, że byłby to koniec dynastii...

— Węć coż robić?... — Clagle jedno! — zawołał Antef. — Znajdź owego Lykona, dowiedz, że Mefres i Herhor ukrywali go i kazali mu udawać obłąkanego faraona... To możesz zrobić, jeżeli chcesz utrzymać łaskę pana. Dowodów, jak najwięcej dowodów!...

U nas nie Asyria, arcykapłanów dół!... Tym sposobem — ciągnął pan — nie mogę nikogo przyjmować u siebie, ale muszę opuścić pałac i w miejscu bezpiecznym naradzić się ze sługami moimi...

Gdy zaś znaleźli się w ogromnej komnacie pałacu Antefa, pan wobec całego orszaku odezwał się: — Wiem, dostojny Antefie, że jak czirogodni przodkowie twoi mieszkają w najpiękniejszych grobach, tak ty, potomek ich, jesteś najprzedniejszym między nomarchami Egiptu. Tobie zaś zapewne wiadomo, że na moim dworze i w wojsku, jak również w moim królewskim sercu, pierwsze miejsce zajmuje ulubieniec mój i dowódca gwardii — Tutmozis.

Według zdania mędrów: że czyni bogacz, który najdroższego klejnotu nie osadza w najpiękniejszej pierścieni. A że twój ród, Antefie, jest mi najdroższy, a Tutmozis najmilszy, więc umyśliłem — łącząc was ze sobą. Co łatwo może się stać, jeżeli córka twoja, piękna i mądra Hebron, przyjmie za małżonka Tutmozisa.

Na co dostojny Antef odparł: — Wasza świątobliwość, władco żywego i zachodniego świata! Jak cały Egipt i wszystko, co w nim jest, należy do ciebie, tak ten dom i wszyscy jego mieszkańcy są twoją własnością. Skoro zaś pragniesz w swym sercu, aby moja córka, Hebron, została żoną ulubienca twego, Tutmozisa, więc niech tak będzie...

Teraz faraon odpowiedział Antefowi, że Tutmozis ma dwadzieścia talentów rocznej placę ze skarbu i znaczne dobra własne w różnych nomenach. Że jego jedyna córka Hebron będzie miała pięćdziesiąt talentów rocznie tudzież prawo korzystania z dóbr ojca w tych nomenach, w których na dłuższy czas zatrzyma się dwóch królów.

A ponieważ Antef nie miał syna, więc cały jego ogromny i niezadłużony majątek musiał kiedyś przejść na Tutmozisa wraz z urzędem nomarchy Teb, o ile zgadzaloby się to z wolą jego świątobliwości.

Po ukończeniu układów wszedł z dziełczka Tutmozis i podziękował Antefowi naprzód za to, że takimi jak on nędzarzowi oddaje swoją córkę, a po wtóre — że ją tak pięknie wychował. Zarazem umówiono się, że ceremonia zaślubin odbędzie się w ciągu kilku dni. Tutmozis bowiem, jako dowódca gwardii, nie ma czasu na zbyt długie uroczystości wstępne.

Życząc ci szczęścia, mój synu — zakończył z uśmiechem Antef — tudzież wielkiej cierpliwości. Albowiem ukochna córka moja, Hebron, ma już dwadzieścia lat, jest pierwszą elegantką w

Tebach i przywykła posiadać swoją wolę... Na bogi!... mówię ci, że moja władza nad Tebami zawsze kończyła się przy furcie ogrodów mojej córki. I lękam się, że twoje generalstwo niewieksze zrobi na niej wrażenie.

Z kolei szlachetny Antef zaprosił swoich gości na wspaniałą ucztę, w czasie której ukazała się piękna Hebron z wielkim orszakiem towarzyszek.

W sali jadalnej stało mnóstwo stółków na dwie i cztery osoby tudzież jeden większy stół na wzniesieniu dla faraona. Aby uccić Antefa i swego ulubienca, jego świątobliwość zbliżył się do Hebron i zaprosił ją do swego stołu.

Panna Hebron była rzeczywiście piękną, a robiła wrażenie osoby doświadzonej, co w Egipcie nie stanowiło osobliwości. Ramzes przedko spostrzegł, że narzeczona wcale nie zwraca uwagi na przyszłego małżonka, ale za to posyła wymowne spojrzenia w stronę jego, faraona.

I to także nie było dziwem w Egipcie. Gdy goście zasiadli przy stółkach, gdy odezwała się muzyka, a tancerki zaczęły roznosić między biesiadnikami wino i kwiaty, Ramzes odezwał się: — Im dłużej patrzę na ciebie, Hebron, tym więcej zdumiewam się. Gdyby tu wszedł kto oby, uważałby cię za boginię albo arcykapłankę, ale nigdy za szcześnie narzeczoną.

— Mylisz się panie, — odparła. — W tej chwili jestem szczęśliwą, ale nie z mego narzeczeństwa... — Jak to może być?... — przerwał faraon.

— Mażęństwo nie ęci mnie i z pewnością wolalabym zostać arcykapłanką Izdy aniżeli żoną... — Więc dlaczego wychodzisz za mąż? — Robię to dla ojca, który koniecznie chce mieć spadkobiercę swej sławy... Głównie zaś dlatego, że ty tak chcesz, panie...

— Mógłby ci się nie podobać Tutmozis? — Tego nie mówię. Tutmozis jest piękny, jest pierwszym elegantem w Egipcie, ładnie śpiewa i bierze nagrody na igrzyskach. Jego zaś stanowisko dowódcy gwardii waszej świątobliwości należy do najpiękniejszych w kraju.

Mimo to, gdyby nie prośby ojca i twój rozkaz, panie, nie zostalabym jego żoną... Choć i tak nie będę nią... Tutmozisowi wystarczy mój majątek i tytuły po moim ojcu, a resztę znajdzie u tancerek.

— Tak! tak... prawdę mówię!... — potwierdzili wzburzeni dostojnicy. Mentezufis zapalił pochodnię i potoczył na stole przed posęgiem boga papiirusa, na którym spisano akt tej treści, że: wobec niebezpieczeństwa, grożących państwu, władza rady tajnej przechodzi w ręce Herhora, któremu do pomocy dodani są Mefres i najwyższy sędzia.

Akt ten, stwierdzony podpisami obecnych dostojników, zamknięto w puszkę i schowano w skrytce pod ołtarzem. Nadto — każdy z siedmiu uczestników zobowiązał się pod przysięgą spełniać wszystkie rozkazy Herhora i wciągnąć do spisku po dziesięciu dygnitarzy. Herhor zaś obiecał im złożyć dowody, że Asyria nalega o traktat, że faraon nie chce go podpisać, że układa się z Fenicjanami o budowę kanału i że w zdradziecki sposób chce dostać się do Labiryntu.

— Życie moje i cześć jest w waszych rękach — zakończył Herhor. — Jeżeli to, co powiedziałem, jest nieprawdą, skazecie mnie na śmierć, a ciało moje na spalanie... Teraz już niekta nie wątpił, że arcykapłan mówi szczerą prawdę. Żaden bowiem Egipcjanin nie naraziłby ciała swego na spalanie, czyli — duszy na zgubę.

Kilka dni po weselu Tutmozis przepędził w towarzystwie Hebron, w pałacyku darowanym mu przez jego świątobliwość. Ale każdego wieczora przychodził do koszar gwardii, gdzie w towarzystwie oficerów i tancerek bardzo wesoło przepędzał noc.

Z tego zachowania koledy domyślił się, że Tutmozis poślubił Hebron tylko dla posagu, co wreszcie nikogo nie dziwiło.

Po pięciu dniach Tutmozis przyszedł do faraona i oświadczył, że może na powrót objąć służbę. Skutkiem czego odwiedzał swoją małżonkę tylko przy świetle słonecznym, a w nocy czuwał przy komnacie pana.

Jednego wieczora rzekł mu faraon: — Pałac ten ma tyle kątów do podglądania i podsłuchiwania, że każda moja czynność jest śledzona. Nawet do czirogodnej matki mojej znowu odzywają się tajemnicze głosy, którym już umilkły były w Memfis, gdzie rozpedził kapłanów...

Tym sposobem — ciągnął pan — nie mogę nikogo przyjmować u siebie, ale muszę opuścić pałac i w miejscu bezpiecznym naradzić się ze sługami moimi...

— Mam isć za waszą świątobliwość? — spytał Tutmozis widząc, że faraon ogłada się za płaszczem.

— Nie. Musisz zostać tutaj i pilnować, aby nikt nie wchodził do mojej komnaty. Nikogo też nie wpuszczaj, choćby to była matka moja, a nawet jeśli wiecznie żyjącego ojca... Powiesz, że śpię i że nie chce widzieć się z nikim.

— Stanie się, jak rzekłeś — odparł Tutmozis wkładając na pana płaszcz z kapturem.

Potym zgasił światło w sypialni, a faraon wszedł bocznymi korytarzami. Znalazł się w ogrodzie Ramzes przyszanął i z uwagą rozejrzał się w okolicy. Następnie widać zorientowawszy się, począł szybko iść w stronę pałacyku ofiarowanego Tutmozisowi.

Po kilku minutach drogi w cieniu ulicy ażei ktoś przed nim stanął i zapytał: — Kto idzie?... — Nubia — odpowiedział faraon. — Libia — rzekł pytający i nagle cofnął się, jakby przestraszony.

Był to oficer gwardii. Władca przypatrzył mu się i zawołał: — Ach, to Eumana!... Co tu robisz? — Obchodzić ogrody. Robię to każdej nocy po parę razy, gdyż zakradają się niekiedy złodzieje.

Faraon pomyślał i rzekł: — Roztropnie czynisz. Lecz zapamiętaj sobie, że pierwszym obowiązkiem gwardzisty jest milczeć... Złodzieja wypędź, ale gdybyś spotkał jaką dostojną osobę, nie zaczepiaj jej i milcz, zawsze milcz... Choćby to... był sam arcykapłan Herhor...

— O panie! — zawołał Eumana — tylko nie rozkazuj mi składać w nocy holdu Herhorowi albo Mefresowi... Nie wiem, czy na ich widok miecz sam nie wydarłby mi się z pochwy... Ramzes uśmiechnął się. — Twój miecz jest moim — odparł i — tylko wtedy może wyjść z pochwy, kiedy ja rozkazuję...

Skinął głową Eumanie i poszedł dalek. Po kwadransie błądzenia mylnymi ścieżkami faraon znalazł się w pobliżu altany ukrytej w gęszczach. Zdawało mu się, że usłyszał szelest i cicho zapytał: — Hebron?... Naprzeciw niemu wybiegła figura o-dziana również w ciemny płaszcz. Przepadła do Ramzesa i sawiła mu na szyi szepcząc: — To ty, panie?... to ty?... Jakiś długo czekałam...

Obawa i cześć faraona były tak wielkie, że lękano się mówić głośno, osobliwie między ludźmi obcymi. Nie mniej jednak wszyscy o tym wiedzili — z wyjątkiem samego Ramzesa.

Najszczęśliwszym jednak było to, że pogłoska bardzo przedko obiegła całe państwo, co było dowodem, że rozchodziła się za pośrednictwem świątyni. Tylko bowiem kapłani posiadali tajemnicę porozumiewania się w ciągu kilkunastu godzin z jednego krańca Egiptu na drugi.

Tutmozisowi nikt bezpośrednio nie wspominał o szkaradnych wieściach. Lecz dowódca faraonowej gwardii na każdym kroku czuł ich istnienie. Z zachowania się ludzi, z którychmi łączyły go stosunki, odgadywał, że służba, niewolnicy, żołnierze, dostawcy dworu mówią o szaleństwie pana, milknąc tylko na tę chwilę, kiedy mógłby usłyszeć ktoś starszy.

Nareszcie zniecierpliwiony i zatruwony Tutmozis zdecydował się na rozmowę z nomarchą tebańskim.

Przyszedłszy do jego pałacu, zastał Antefa leżącego na kanapie, w pokoju, którego potowa była jakby ogródkiem zaplanowanym osobliwymi roślinami. Na środku tryskała fontanna różanej wody; w kątach stały posągi bogów, na ścianach była wymalowana historia czynów znakomitego nomarchy. Stojący w głowach czarny niewolnik chłodził panu wachlarzem ze strusich piór; na posadzce siedział pisarz nomesu i czytał raport.

Tutmozis miał minę tak zafasowaną, że nomarcha natychmiast wyprawił pisarza i niewolnika, a podniósłszy się z kanapy przejrzał wszystkie kąty pokoju, aby sprawdzić, czy kto nie podsłuchuje.

— Dostojny ojczyste pani Hebron, mojej czcigodnej małżonki — odezwał się Tutmozis — z twojego zachowania się widzę, że odgadujesz: o czym chcę mówić...

— Nomarcha Teb zawsze musi być przezornym — odparł Antef. — Domyślam się również, że naczelnik gwardii jego świątobliwości nie mógł zaszczyć mnie odwiedzinami w blahym interesie. Przez chwilę obaj patrzyli sobie w oczy. Wreszcie Tutmozis usiadł obok swego teścia i szepnął: — Czy słyszałeś nikczemne wieści, które wrogowie państwa rozgłaszają o naszym władcy?...

— Jeżeli chodzi o moją córkę, Hebron

— I on wie o swoim nieszczęściu? Hebron uśmiechnęła się.
— On od dawna wie, że choćbym nie była córka Antefa, ale ostatniego parazyty, jeszcze nie oddałabym się człowiekowi, którego nie kocham. A pokochać mogłabym tylko wyższego od siebie.
— Mówisz to naprawdę? — dziwił się Ramzes.
— Mam przecie dwadzieścia lat, więc już od sześciu lat otaczają mnie wielbiciele. Prędko jednak poznałam ich wartość. A dziś wolę słuchać rozmowy uczonych kapłanów aniżeli śpiewów i oświadczeń eleganckiej młodzieży.
— W takim razie nie powinienem siedzieć przy tobie, Hebron, bo nawet nie jestem elegantem, a już wcale nie posiadam mądrości kapłanów.
— O, ty, panie, jesteś czymś większym... — odparła mocno rumieniąc się. — Ty jesteś wódz, który odniósł zwycięstwo... Ty jesteś przywódcą jak lew, bystry jak sęp... Przechodzą miliony upadają na twarz, a państwa drżą... Alboż nie wiemy, jaką trwogę budzi w Tyrze i Niniwie twoje imię? Bogowie mogliby zazdrościć twojej potęgi...
— Ramzes zmieształ się.
— O Hebron, Hebron... Gdybyś wiedziała, jaki niepokój zasiewasz w moim sercu!
— Dlatego — mówiła — godzę się na małżeństwo z Tutmozisem... Będę bliższą waszej świątobliwości i choć co kilka dni będę wzdrywała ciębie, panie...
— To powiedz mi — wstała od stołka i odeszła.
— Postępek jej sprowadził Antef i wylekniony przybiegł do Ramzesa.
— O panie! — zawołał — czy moja córka nie powiedziała czego niesłusownego? — To niepohamowana lwa...
— Uspokój się — odparł faraon. — Twoja córka jest pełna mądrości i powagi. Wyszła za, bo spozostregła, że mimo waszej dostojności zbyt silnie rozwesela biesiadników.
— Rzeczywiście w sali jadalnej panował wielki hałas, tym bardziej że Tutmozis porzucając rolę wicegospodara zwrócił się najbardziej ożywionym biesiadnikiem.
— Pofnie rzekne waszej świątobliwości — szepnął Antef — że biedny Tutmozis bardzo będzie musiał pilnować się wobec Hebron...
— Ta pierwsza uczta przeciągnęła się do rana. Wprawdzie faraon zaraz wyjechał, lecz inni zostali — z początku na krzesłach, później na posadzkach... Aż wre-

ście musiał Antef wozami rozesać ich do domów, niby rzeczy martwe.
W kilka dni odbyła się uroczystość zaślubin.

Do pałacu Antefa zeszli się arcykapłani Herhor i Mefres, nomarchowie sąsiednich nomosów i najwyżsi dostojnicy miasta Tebow. Później przyjechał na dwukonnym wozie Tutmozis, otoczony oficerami gwardii, a na końcu — jego świątobliwość Ramzes XIII.

Towarzyszył panu: wielki pisarz, naczelnik łuczników, naczelnik konnicy, wielki sędzia, wielki skarbnik, arcykapłan Sem i generałowie-adiutanci.
Gdy wspaniale to zgromadzenie znalazło się w sali przodków najdosłowniejszego Antefa, ukazała się Hebron w białych szatach, z licznym orszakiem przyjacielek i służebnic. Wówczas ojciec jej, spaliwszy kądziło przed Anonem, posągiem swego ojca i — siedzącym na wzniesieniu Ramzesem XIII, oświadczył, że córke swoją Hebron uwalnia spod opieki i ofiaruje jej posag. Przy czym podał jej w złotej puszcze odnośny akt spisany na papirusie wobec sądu.

Po krótkiej przeksce panna młoda wsiadła do kosztownej lektyki niesionej przez osmiu urzędników nomesu. Przed nią szła muzyka i śpiewacy, dookoła lektyki dostojnicy, a za nimi wielki tłum ludu. Cały ten orszak posunął się ku świątyni Amona, przez najpiękniejszą ulicę Tebow, wśród tłumu tak licznego jak na pogrzebie faraona.

W świątyni lud został za murem, a państwo młodzi, faraon i dygnitarze weszli do sali kolumnowej. Tu Herhor spalił kądziła przed zasłoniętym posągami Amona, kapłanki wykonały święty taniec, a Tutmozis przeczytał z papirusa akt następujący:

"Ja, Tutmozis, dowódca gwardii jego świątobliwości Ramzesa XIII, biorę ciebie, Hebron, córke nomarchy tebańskiego, Antefa, za żonę. Daję ci zaraz sumę dziesięciu talentów za to, żeż żoną moją będę zechciała. Na ubranie twoje przynajmniej ci trzy talenty rocznie, a na wydatki domowe po talencie co miesiąc. Z dziećmi, które mieć będziemy, syn najstarszy będzie spadkobiercą majątku, jaki dziś posiadam i w przyszłości nabyć mogę. Jeżeliżby mi zył z tobą, rozwiódł się i inną pojął żonę, będę obowiązany do wypłacenia ci czterdziestu talentów, jakową sumę opieram na majątku moim. Syn nasz, gdy obejmie majątek, będzie obowiązany płacić ci piętnaście talentów rocznie. Dzieci zaś, spłodzone z

— Czyliżbym nie poznała mego syna?...

— Lykon ma być nadzwyczajnie podobny — rzekł Tutmozis. — To sprawa kapłanów... Niekzemi!... Śmierci za mało dla nich...

— Wyszłaż ja to — przerwał Tutmozis — ale gdy się przekonam...

— Tylko nie mów Ramzesowi, zaklinam cię na cienie ojców!... — zawołała pani składając ręce. — Faraon nie przebaczyłby im, oddałby ich pod sąd, a wówczas musiałoby nastąpić jedno z dwu nieszczęść. Albo skazano by na śmierć najwyższych kapłanów państwa, albo sąd uwolniłby ich... A co potym?...

Natomiast Lykona ścigał i zabij bez miłosierdzia jak drapieżne zwierzę... jak zmije...

Tutmozis pożegnał królowę, znacznie uspokojona, choć jego obawy wzrosły.

"Jeżeli ten podły Grek Lykon żyje jeszcze pomimo kapłanowskiego więzienia — myślał — to przede wszystkim, zamiast łazić po drzewach i pokazywać się królowej — wolałby uciec... Ja sam ułatwiłbym mu ucieczkę i obyspałbym bogactwami, gdyby wyznał mi prawdę i szukał opieki przeciw tym lotrom... Ale liliaby się matka?..."

Od tej pory Tutmozis unikał faraona i nie śmiał patrzeć mu w oczy. A że i Ramzes był jakiś nieswoj, więc zdawało się na pozór, że serdeczne ich stosunki ochłody.

Leżąc pewnego wieczora pan znowu wezwał ulubienicę.
— Muszę — rzekł — pogadać z Hirarem o ważnych sprawach, więc wychodzę. Czujwaj tu, przy mojej sypani, a gdyby kto chciał mnie widzieć, nie dopuść.

Gdy Ramzes zniknął w tajemnych korytarzach pałacu, Tutmozisa ogarnął niepokój.

"Może — myślał — kapłani otruli go jakim szalejem, a on czując, że zbliża się wybuch choroby, ucieka ze swego domu?..."

— Ha, zobaczymy." — Jakoż zobaczył. Faraon wrócił dobrze po północy do swych komnat i wprawdę, tylko żołnierski.

Tutmozis zatrwożył się i nie spał do rana oczekując, rychło znowu wezwie go królowa. Królowa jednak nie wezwała go do siebie, w czasie rannego przeżegnania gwardii, oficer Eunana poprosił swego naczelnika o chwilę rozmowy.

Gdy znalazł się we dwu, w osobnej komnacie, Eunana upadł Tutmozisowi do

inną żonę, nie będą miały prawa do majątku pierworodnego syna naszego".

Teraz wystąpił wielki sędzia i w imieniu Hebron przeczytał akt, w którym młoda pani obiecuje: dobrze karmić i odziewać małżonka swego, dbać o jego dom, rodzinę, służbę, inwentarz i niewolników i powierza temuż małżonkowi zarząd majątkiem, jaki otrzymała i otrzyma od ojca.

Po odczytaniu aktów Herhor podał Tutmozisowi puchar wina.

Pan młody wypił połowę, panna Hebron umoczyła usta, po czym oboje spalili kądziła przed purpurową zasłoną.

Opuściwszy świątynię Amona tebańskiego państwo młodzi i ich wspaniałe orszaki udali się przez aleję sfinkswą do królewskiego pałacu. Gromady ludu i żołnierzy witaly ich okrzykami rzucając na drogę kwiaty.

Tutmozis dotychczas mieszkał w komnatach faraona. Leż w dniu wesela pan darował mu piękny pałacyk, w głębi ogrodów, otoczony lasem fig, mirtów i baobabów, gdzie młodzi małżonkowie mogli przepędzać dni szczęścia, ukryci przed ludzkim okiem, jakby odcięci od świata. W spokojnym tym zakątku tak rzadko pokazywali się ludzie, że nawet ptaki nie uciekały przed nimi.

Gdy nowożeńcy i goście znaleźli się w nowym mieszkaniu, nastąpiła ceremonia ślubu ostateczna.

Tutmozis ujął za rękę Hebron i doprowadził ją do ognia płonącego przed posągami Izdy. Wtedy Mefres wylał na głowę panny liżkę świętej wody, Hebron dotknęła ręką ognia, a Tutmozis podzielił się z nią kawałkiem chleba i na palec włożył jej swój pierścień na znak, że od tej pory zostaje panią majątku, sług, trzód i niewolników pana młodego.

Przez ten czas kapłani śpiewali hymny weselne i obnieśli posąg boskiej Izdy po całym domu. Kapłanki zaś wykonały święte tańce.

Dzień ten zakończył się widowiskami i wielką ucztą, podczas której wszyscy spozostregli, że Hebron ciągle towarzyszyła faraonowi, a Tutmozis trzymał się od niej z daleka i tylko częstował gości.

Gdy zeszły gwiazdy, święty Herhor opuścił ucztę, a wkrótce po nim wymknęło się kilku najwyższych dostojników, zaś około północy w podziemiach świątyni Amona zebrały się następujące czołowe osoby: Arcykapłan Herhor, Mefres i Mentezufis, najwyższy sędzia Tebow tudzież naczelnicy nomosów Abs, Horti i Emsuch.

Mentezufis obejrzał grube kolumny, zamknął drzwi, pogasił światła, i została w niskiej komnacie tylko jedna lampa płonąca przed posągiem Horusa. Dostojnicy zasiadli na trzech kamiennych ławach, a nomarcha Abs rzekł:

— Gdyby mi kazano określić charakter jego świątobliwości Ramzesa XIII, zaiste! nie potrafiłbym tego uczynić... — Wariat! — wtrącił Mefres.

— Czy wariat, nie wiem — odparł Herhor. — W każdym razie człowiek bardzo niebezpieczny. Asyria już dwa razy przypomniała nam o ostatecznym traktacie, a dziś, jak słyszę, zaczyna niepokoić się zbrojeniami Egiptu... — O to mniejsza — rzekł Mefres.

— Gorsze bowiem jest, że ten bezbożnik naprawdę myśli naruszyć skarby Labiryntu... — A ja bym sądził — odezwał się nomarcha Emsuch — że gorsze są obietnice porobione chłopcom. Dochody państwa i nasze stanowczo zachwycia się, jeżeli pospółstwo zacznie świętować co siódmy dzień... A gdyby jeszcze faraon nadał im grunta!...

— On gotów to zrobić — szepnął najwyższy sędzia.
— Czy aby gotów?... — spytał nomarcha Horti. — Mnie się zdaje, że on tylko chce pieniędzy. Gdyby mu więc ustąpić coś ze skarbow Labirentu... — Nie można — przerwał Herhor. — Państwu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, tylko faraonowi, a to nie wszystko jedno. Po wtóre — jak grobla pomyje się mocna, dopóki nie przeniknie jej choćby strumyk wody, tak Labirynt dopóty jest pełen, dopóki nie ruszymy z niego pierwszeńszy sztaby złota. Po niej wszystko pojedzie.

Wreszcie — kogóż zasilimy skarżami bogów i państwa?... Oto młodzieńca, który pogardził wiarą, upokorzył kapłanów i buntuje lud. Nie jestże on gorszym od Assara?... Bo ten jest wprawdzie barbarzyńcą, ale szkody nam nie robi.

— Nieprzystojną jest rzeczą, aby faraon tak jawnie zalecał się do żony swego ulubienca, już w dniu ślubu... — odezwał się zamysłowy sędzia.
— Hebron sama go ciągnie — rzekł nomarcha Horti.
— Każda kobieta wabi wszystkich mężczyzn — odpowiedział nomarcha Emsuch. — Leż na to dany jest rozum człowiekowi, aby nie popełniał grzechu... — Alboż faraon nie jest mężem wszystkich kobiet w Egipcie? — szepnął no-

— Cóż się stało?... — zapytał Tutmozis czując chłód w sercu.
— Wodzu — mówił Eunana — wczoraj, około północy, dwaj moi żołnierze schwyliłi w ogrodzie człowieka, który biegł nagi i krzychał nieludzkiem głosem...
Przyprowadzili go do mnie i wodzu...
Eunana upadł znowu do nóg Tutmozisowi.

— Ten człowiek nagi... ten... Nie mogę powiedzieć...
— Kto był?... — zapytał przerażony Tutmozis.

— Już nie powiem... — jęknął Eunana. — Zdjąłem mój płaszcz i okryłem świętą nagosę... Chciałem odprowadzić do pałacu, ale... ale pan kazał mi zostać i milczeć... milczeć...
— I gdzie poszedł?...
— Nie wiem... nie patrzyłem i nie pozwoliłem patrzeć żołnierzom... Zniknął gdzieś w gąszczach ogrodu... Zapowiedziałem moim ludziom, że... nie widzieli... nie nie słyszeli... A gdyby który widział lub słyszał cokolwiek, będzie natychmiast uduszony.

Tutmozis tymczasem zdołał zapanować nad sobą.
— Nie wiem — rzekł chłodno — nie wiem i nie rozumiem nic z tego, co mi opowiedział. Ale pamiętaj, o jednym, że — ja sam biegalem nagi, gdy raz wypłynął za dużo wina i... hojnie nagrodziłem tych, którzy mnie nie spozostregli.

Chłopi, Eunano, chłopcy i robotnicy zawsze chodzą nago. Wiecy zaś tylko wówczas, gdy im się tak podoba. I gdyby mnie czy któremu z dostojników przyszła ochota stanąć na głowie, mądry i pobożny oficer nie powinien się temu dziwić.

— Rozumiem — odparł Eunana bystro patrząc w oczy wodzowi. — I nie tylko powtórzę to moim żołnierzom, ale nawet zaraz dzisiejszej nocy będę chodził nago po ogrodach, aby widzieli, że starsi mają prawo robić to, co chcą...
Bez względu jednak na małą liczbę osób, które widziały faraona czy jego sobowótora w stanie obłądka, wieść o tych dziwnych wypadkach rozesała się bardzo prędko. W kilka dni wszyscy mieszkańcy Teb, od parazytów i nosiwodów do kupców i pisarzy, szepnęli, że Ramzes XIII dotknięty jest nieszczęściem, które jego starszych braci usunęło od tronu.

Faraon poczuł, że wysuwa mu się z objęć; wziętą ją na ręce i zaniósł do altany. W tej chwili spadł z niego płaszcz. Ramzes przez chwilę ciągnął go, lecz w końcu — zostawił.
Na drugi dzień czegodna pani Nikotris wezwała do siebie Tutmozisa. Ulubieniec faraona aż zląkł się spojrzawszy na nią. Królowa była strasznie blade; o czy miała zapadnięte, prawie błędne.
— Siadź — rzekła wskazując mu stoleczek obok swego fotela.
Tutmozis zawał się.
— Siadź!... I... przysięgnij, że nikomu nie powtórzysz tego, co ci powiem...
— Na cienie mego ojca... — rzekł.
— Słuchaj! — mówiła królowa cicho — byłam dla ciebie prawie matką... Gdybyś wiesz zdradził tajemnicę, bogowie skarżyłyby... Nie... Oni tylko zwałiliby na twa głowę część tych klęsk, jakie wiesz nad moim rodem...
Tutmozis słuchał zdumiony.
— Oblakana?... — pomyślał z trwogą.
— Spójrz na to okno — ciągnęła — na to drzewo... Czy wiesz, kogo dziś w noc widziałam na tym drzewie, za oknem?...
— Miałeżby przyjechać do Tebow przyrodni brat jego świątobliwości?...
— To nie był tamten — szepnęła Hkajac. — To był on sam... mój syn... mój Ramzes!
— Na drzewie?... Dziś w nocy?...
— Tak!... światło pochodzi doskonale padło na jego twarz i postać... Miał białe na białe i niebieskie pasy... o jak tamten nieszczęsny jego brat i mówił: "Patrz, matka, ja już umiem latać, czego nie potrafi ani Set, ani Ramzes Wielki, ani Cheons... Patrz, jakie wyrastają mi skrzydła!..."
Wyciągnął do mnie rękę, i ja, nieprzytomna z żalu, dotykałam przez okno jego rękę, jego twarzy oblanej zimnym potem... Wreszcie zsunął się z drzewa i uciekł...
Tutmozis słuchał przerażony. Nagle u...
— To nie był Ramzes! — odparł stanowczo. — To był człowiek podobny do niego, podły Grek, Lykon, który zabił mu syna, a dziś znajduje się w mocy arcykapłanów... To nie Ramzes!... To występki tych niekzemińników, Herhora i Mefresa...
Na twarzy królowej błysnęła nadzieja, lecz tylko na chwilę.

— Czyliżbym nie poznała mego syna?...

— Lykon ma być nadzwyczajnie podobny — rzekł Tutmozis. — To sprawa kapłanów... Niekzemi!... Śmierci za mało dla nich...

— Wyszłaż ja to — przerwał Tutmozis — ale gdy się przekonam...

— Tylko nie mów Ramzesowi, zaklinam cię na cienie ojców!... — zawołała pani składając ręce. — Faraon nie przebaczyłby im, oddałby ich pod sąd, a wówczas musiałoby nastąpić jedno z dwu nieszczęść. Albo skazano by na śmierć najwyższych kapłanów państwa, albo sąd uwolniłby ich... A co potym?...

Natomiast Lykona ścigał i zabij bez miłosierdzia jak drapieżne zwierzę... jak zmije...

Tutmozis pożegnał królowę, znacznie uspokojona, choć jego obawy wzrosły.

"Jeżeli ten podły Grek Lykon żyje jeszcze pomimo kapłanowskiego więzienia — myślał — to przede wszystkim, zamiast łazić po drzewach i pokazywać się królowej — wolałby uciec... Ja sam ułatwiłbym mu ucieczkę i obyspałbym bogactwami, gdyby wyznał mi prawdę i szukał opieki przeciw tym lotrom... Ale liliaby się matka?..."

Od tej pory Tutmozis unikał faraona i nie śmiał patrzeć mu w oczy. A że i Ramzes był jakiś nieswoj, więc zdawało się na pozór, że serdeczne ich stosunki ochłody.

Leżąc pewnego wieczora pan znowu wezwał ulubienicę.
— Muszę — rzekł — pogadać z Hirarem o ważnych sprawach, więc wychodzę. Czujwaj tu, przy mojej sypani, a gdyby kto chciał mnie widzieć, nie dopuść.

Gdy Ramzes zniknął w tajemnych korytarzach pałacu, Tutmozisa ogarnął niepokój.

"Może — myślał — kapłani otruli go jakim szalejem, a on czując, że zbliża się wybuch choroby, ucieka ze swego domu?..."

— Ha, zobaczymy." — Jakoż zobaczył. Faraon wrócił dobrze po północy do swych komnat i wprawdę, tylko żołnierski.

Tutmozis zatrwożył się i nie spał do rana oczekując, rychło znowu wezwie go królowa. Królowa jednak nie wezwała go do siebie, w czasie rannego przeżegnania gwardii, oficer Eunana poprosił swego naczelnika o chwilę rozmowy.

Gdy znalazł się we dwu, w osobnej komnacie, Eunana upadł Tutmozisowi do

MÊS DE FEVEREIRO!...

Queima Total de Artigos de Verão na

CASA FÉRES

ARTIGOS PARA HOMENS	ARTIGOS PARA SENHORAS	ARTIGOS PARA CRIANÇAS	
Macacão à 160,00	Blusas à 38,00	Casaquinhos à 15,00	
Ternos à 680,00	Combinações à 50,00	Calças Plásticas à 15,00	
Camisa à 48,00	Vestidos à 160,00	DIVERSOS	
Calça à 75,00	Camisetas à 39,00	Colcha de Sêda p/ casal à 170,00	
Camisa branca à 110,00	Calças Compridas à 100,00	Jogo de Mesa c/6 Guardanapos à 90,00	
Camisa Esporte à 58,00	DIVERSOS		
Calça de Brim Coringa à 135,00	Guarda-Pó Branco à 120,00	Cobertor p/Solteiro à 50,00	
Calça de Casemira à 190,00		Pano de Copa à 15,00	
		Toalhas de Banho à 100,00	

Preços assim, sòmente na
CASA FÉRES
Praça Tiradentes, 490

DEWOCJONALIA

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI "LUDU"

"Jezu bądź ze mną" (modlitewnik)	Cr\$ 40,00
"Zbaw swą duszę" (książeczka misyjna)	Cr\$ 20,00
"Śpiewajmy Panu" (100 pieśni religijnych)	Cr\$ 12,00
Krótki katechizm religii katolickiej	Cr\$ 8,00
Tajemnice Różańcowe (na kartolinowym papierze (w kolorach: niebieski, różowy, zielony, pomarańczowy i biały) Cr\$ 10,00. Na zwykłym papierze białym	Cr\$ 6,00
Nowenna do Miłosierdzia Bożego	Cr\$ 4,00
Na przyjęcie i pożegnanie ołtarzyka Niepokalanego Serca Najsw. Maryi Panny	Cr\$ 2,00

DR. EDWARD ŻELAK - Adwokat

i FRANCISZEK PRÓLICO — Buchalter.
Załatwiają sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadzają inwentarze prowadza buchalterię.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — 7-me piętro — Conj. 701
TELEFON 383 i 4619 — CURITIBA

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Ubrania męskie i dla dzieci. — Suknie oraz sukienki dla dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brimu i "Coringa" różnego rozmiaru. Daje się 20% zniżki. — Mówi się po polsku. PRAÇA TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO — CURITIBA

DR. K. TWARDOWSKI

— LEKARZ —
KLINIKA DLA DOROSŁYCH I DLA DZIECI
Konsultorium: Av. República Argentina, 1423 (obok Farmácia Sta. Catarina), od 9 do 11 i wieczorami od 8 do 10. MIESZKANIE: R. Pasteur, 435 — Telefo n3870.
Dojeżdża do kolonii Orleans w środy — rano

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE JANA GŁODZIŃSKIEGO (od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 i 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowna. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI
WYKONUJE SIĘ PIERWSZORZĘDNE UBRANIA MĘSKIE I KOSTIUMY DAMSKIE. WYBOROWE MATERIAŁY KRAJOWE I ZAGRANICZNE.
CENY PRZYSTĘPNE
RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178
TELEFON 4221 — CURITIBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU — SWÓJ DO SWEGO!

DR. STANISŁAW BEMBEN

— LEKARZ —
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Steinfeld) od 10-12 i od 3 - 6 godz.
Rez.: Rua Julia da Costa, 368 CURITIBA — Telefon 4376

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

Specjalista OD CHOROBU USZU, NOSA I GARDŁA, CONSULTÓRIO: Praça Zacarias, 36 - Ed. Santa Maria 5º andar - Conj. 502. RESIDENCIA: R. Trajano Reis, 37 - CURITIBA. Z rana godzina naznaczona. Po południu od 14 do 18.

WINCENTY FLENIK

Chirurg-Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA

Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA 111
As melhores GELADEIRAS
Consulte nossos preços e condições de pagamento



LIMPA DESINFETA REFRESCA
Branco e carie e cura o mau hálito

Kupuj zawsze wprost z fabryki HOFFMANN, materiały, fartuszki, spodnie i koszule wyrobione ze specjalnych nici i w trwałych kolorach.
CASA HOFFMANN — Fazendas e Armarinhos

CASA HOFFMANN

RUA CLAUDINO DOS SANTOS, n.º 52
Prolongamento da Rua São Francisco
(PRAÇA CEL. ENÉAS)

ALBERTO NIGRO S. A.

IMPORTAÇÃO — COMÉRCIO — REPRESENTAÇÕES
Fundada em 1928
NARZĘDZIA DLA ROLNICTWA I WARSZTATÓW
Naczynia emalowane oraz artykuły szklane. Narkrycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy, zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.
Dostawy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.
Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zbiorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.
RUA DR. MURICI, 419
CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANA

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kieszek, wątroby, bólu kolek, ślepego kiszki, raka, wrzodów na nogach.
Przyjmuje od 3 - 6, Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Ed. S. Lourenço - Curitiba

Ótica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej. Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro — FONE 677
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANA

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — CURITIBA

NASIONA FRANCUSKIE

L. CLAUSE S.

Są to nasiona z ostatniego zbioru. Kwalifikowane, bez Przymieszek - Kiejkowanie Gwarantowane.
RUA SALDANHA MARINHO, 816
RICA LTDA. C. P. 2575 — CURITIBA
Kierownikiem tej firmy jest Agronom Francuski.

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
NOWOCZESNY DEPARTAMENT DLA LECZENIA CHOROBU WĘWNETRZNYCH, ŻYLAKI I WRZODY NA NOGACH.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

DR. JAN GRABSKI i DR. C. J. GRABSKI - Adwokaci

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
EDIFÍCIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANA

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

A PEROLA OTICA MODERNA



Ślubne Obrączki, Własna Fabryka, Bizuteria, Skład Zegarmistrzowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 - Curitiba

Do Sz. Pań i Panienek

Wiedzie, że piękność twarzy zależy od dbałości o jej czystość.

KREM ANTISARDINA

jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który usuwa z całkowitą gwarancją: Piegł, Plamy, Brodawki, Pryszcze oraz zmarszczki.

Lecze starannie skórę waszych szyj i pleców lekarstwem ANTISARDINA NR. 2 a zobaczycie, że w ciągu kilku miesięcy stanicie się 3 razy młodsze i ładniejsze niż przed tym.

ANTISARDINA przedłuża młodość.
ANTISARDINA używana stosownie do przepisów załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosować, — nie zawodzi.

CASA DOS PINTORES

NOWY ADRES: PRAÇA OSÓRIO — EDIFÍCIO ASA — FONE 2694

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"

CENTENÁRIO DO ESCRITOR JOSEPH CONRAD (Korzeniowski)

A Academia Polonesa de Letras e a União dos Literatos de Varsóvia, solenemente inauguraram há pouco o "Ano Conrad", destinado ao centésimo aniversário de nascimento do grande escritor inglês Joseph Conrad, cognominado pelos ingleses "O Pai da Literatura Marítima".

Joseph Conrad, cujo nome verdadeiro era Korzeniowski, nasceu na Polónia e muito jovem ainda emigrou para o Oeste, tendo ingressado na marinha francesa como simples operário de bordo.

Em 1878 transferiu-se para a marinha inglesa, onde conquistou a patente de oficial e pouco tempo depois já navegava como comandante de navio mercante. A sua primeira novela "Lourças de Almayer" foi escrita em 1894. Desde então Joseph Conrad conquistava os leitores ingleses com suas novelas sobre o mar. Para eles o principal tema sempre fora o homem sobre a imensidão do Oceano, face a grandiosidade da natureza. Ninguém antes e nem depois de Conrad conseguiu expressar melhor em língua inglesa a vida no mar, apesar de, sendo polonês, não contar atrás de si com as tradições marítimas no sangue, como as têm os ingleses, na qualidade de conquistadores dos mares. Saber dominar a língua tão difícil na literatura como a inglesa e expressar nela questões tão complicadas como o segredo dos mares, só seria capaz o gênio alienígena como era o Conrad. Nem todas as traduções para o português das obras de Conrad nos traduzem com fidelidade a beleza dessas novelas marítimas, e apesar disso são elas lidas em vários idiomas com atenção e interesse invulgares. Foi ele mais profundo que London na

"Grande Aventura" e por isso, um leitor amadurecido encontra em suas novelas mais texto do que o necessário para empolgar a imaginação da juventude. São estudos novelizados de caracteres humanos em face do perigo.

Joseph Conrad foi um exemplo vivo de que é possível amar ao mesmo tempo as duas Pátrias diferentes e distintas de si; uma legítima e outra adotiva; que é possível conservar duas culturas e que foi possível introduzir certa dose de espírito polonês no vocabulário inglês, o qual não foi prejudicado com isso, ao contrário, lucrou bastante.

Joseph Conrad visitou a Polónia já independente, após a primeira guerra mundial, estabelecendo estreitas relações com os literatos poloneses e apesar de ser casado com inglesa, influenciou seus filhos a devotarem amor à Pátria de seus ancestrais. Tudo isso não o diminuiu aos olhos dos ingleses e o ano jubilar está sendo comemorado na Inglaterra tão solenemente quanto na Polónia.

A emigração polonesa espalhada pelo universo têm no Joseph Conrad um belo exemplo a imitar.

(A crônica acima foi lida pelo autor, no programa "Hora Polonesa" no dia 2 deste, transmitido pela P.R.J. 2, Rádio Clube Pontagrossense).

THADEU KRUL

LEIA, ASSINE E PAGUE, ENTRE SEUS AMIGOS O SEMANÁRIO CATÓLICO "LUD".

DR. EDWARD BOCHNIA

ADWOKAT

Zalotwa sprawy: cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacja. Przeprowadza inventarzę. RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 94 Salas 5 e 6 — CURITIBA

NOVO: Filial — RIO DE JANEIRO.

Rua Mayrink Veiga 28/30 — S/3 — Telefon RIO 234043

DESPACHAMOS PACOTES DE PORTO FRANCO TRIESTE

Despachamos pacotes e roupa usada até 10 kg

PACOTES ATÉ KG.	1	3	5	10	15	20 kg
Austria	.61	.76	.90	1.61	2.50	3.31
Alemanha (Leste-Oeste)	.70	.90	1.08	2.06	3.05	4.05
Bulgária	.98	1.17	1.35	2.24	3.25	4.74
Checoslováquia	.72	.90	1.08	1.97	3.13	4.21
Hungria	.71	.90	1.08	1.97	2.96	3.76
Israel	.92	1.31	1.78	2.89	—	—
Itália	.61	.76	.90	1.61	2.33	3.03
Iugoslávia	.61	.76	.90	1.61	2.33	3.03
Polónia	.82	1.04	1.26	2.33	3.40	4.47
Portugal	.70	.90	1.08	2.06	3.05	4.05
Rumânia	.72	.90	1.08	1.97	2.96	3.76
S. Arábia-Jordânia	.92	1.31	1.78	2.89	—	—
URSS Européia	—	—	—	1.85	3.00	4.05
URSS Asiática	—	—	—	2.80	4.80	6.50

Importação e Exportação MARYAN VUKOSAV LTDA. S. Paulo, Praça da Sé, 399 — Tel.: 36-8330 Importadores dos produtos TATRA COMPANY (Hervas naturais)

ZAWIADOMIENIE Popularne "Zlecenia do Wyboru"

PEKAO TRADING CORPORATION - New York

W KAZDECY WYSOKOSCI BEZ OGRANICZENIA SUMY

Oplat manipulacyjna od każdego zlecenia tylko \$ 1.00

MOŻNA WPLACIĆ DO WYBORU KAZDĄ SUMĘ NA PACZKI PEKAO

Korzystna, gwarantowana, szybka pomoc dla krewnych i bliskich w Polsce

Również paczki różne według katalogów

Można zamawiać pod adresem

Reprez. H. BERGMAN, - SÃO PAULO - BRASIL

Rua Ana Cintra Nr. 295, ap. 51 - tel. 52-87-29

MAIS UM ANO DE PROFÍCUAS ATIVIDADES PARLAMENTARES

RETROSPECTO DOS TRABALHOS E PROJETOS PARA O FUTURO

TRABALHOS EM BENEFÍCIO DO RURALISMO

Após o seu regresso dos Estados Unidos da América do Norte, onde se demorou por quase três meses realizando um curso de extensão nos meios agrícolas norte-americanos, o dep. Ostoja Roguski dedicou-se mais a fundo no estudo dos problemas rurais brasileiros, passando a integrar as comissões técnicas da Confederação Rural Brasileira e o Grupo Ruralista da Câmara dos Deputados, como um dos seus vice-líderes.

Nessa qualidade emitiu pareceres e proferiu discursos, abordando os mais variados temas da agricultura nacional, notadamente os que dizem respeito à economia do café, da erva-mate, do trigo, do associativismo rural, da ensilagem e do armazenamento de cereais, da assistência ao agricultor, do crédito agrícola e do transporte dos produtos da lavoura.

Em reconhecimento a esses seus trabalhos, o dep. Ostoja Roguski foi eleito, em fins do ano passado, membro do Conselho Técnico da Confederação Rural Brasileira e Vice-Presidente da Federação das Associações Rurais do Paraná, onde continua dando a contribuição de seu idealismo e de seus conhecimentos especializados.

Graças aos seus esforços junto ao Ministério da Fazenda e à Divisão de Orça-

mento do Ministério da Agricultura foram liberadas quase todas as verbas do Orçamento de 1957 para a Federação das Associações Rurais do Paraná; a Associação Paranaense dos Criadores de Bovinos, a Associação Paranaense dos Triculutores e para as demais Associações Rurais do Estado, tendo sido, em virtude desse eficiente trabalho, consignado um voto de louvor ao nosso parlamentar pela assembléia geral da F.A.R.P., realizada em 14 do corrente mês.

VIAGEM A EUROPA

Durante a sua viagem à Europa o dep. Ostoja Roguski, além dos estudos especializados sobre as relações turísticas entre o Brasil e os países do velho continente, procurou aperfeiçoar os seus conhecimentos sobre os problemas econômicos e rurais dos países visitados, notadamente da Itália, Polónia, Alemanha e Inglaterra.

Da Polónia, onde a sua permanência foi mais prolongada, trouxe a mais lixoteira impressão de excepcional recuperação da economia agrícola e industrial do seu povo, cuja energia, senso de economia, capacidade de organização e apego às tradições de liberdade e de independência pôde observar sem qualquer consternamento.

Após o seu regresso ao Brasil o dep. Ostoja Roguski já proferiu discursos e palestras tendo por tema essas observações e tem desenvolvido intensa atividade no sentido do maior estreitamento dos vínculos culturais e econômicos entre as duas nações, cuja amizade é secular e inabalável.

PROJETOS PARA O FUTURO

Da palestra que manteve com o nosso ilustre visitante, verificamos que ele pretende, durante a legislatura de 1958, dedicar-se ainda mais a fundo no estudo e à solução dos grandes problemas da economia nacional, notadamente no que diz respeito ao seu mais íntimo entrosamento com a economia paranaense.

Assim, a instalação e o funcionamento do Serviço Social Rural, a aplicação da recente lei sobre o crédito agrícola através da "cédula rural pignoratícia e hipotecária", a difusão do crédito supervisionado e selecionado pelo Banco do Brasil, os créditos federais para a instalação da rede de silos e armazéns e da eletrificação, além da manutenção e ampliação das dotações orçamentárias para as estradas de ferro e de rodagem, para os portos de Paranaguá e Foz do Iguaçu, para o saneamento de Curitiba e retificação do leito do rio I-

guçu, para os hospitais, asilos, educandários e instituições de assistência social, deverão constituir-se em objetivos principais da atividade parlamentar do nosso prestimoso e querido representante.

Deverá ele apresentar, igualmente, logo no início da próxima legislatura, um projeto de lei de grande alcance para a economia paranaense, qual seja a criação do Serviço de Valorização do Litoral Paranaense, nos moldes do Serviço de Valorização da Fronteira Sudoeste do Brasil, que abrange inclusive o Paraná, graças a oportuna emenda por ele apresentada em comum com deputados de Santa Catarina e Mato Grosso.

DEPUTADO ESTADUAL EM 1959

Finalmente, ao registrar ligeiramente a brilhante atuação parlamentar do nosso representante no ano de 1957, devemos informar aos nossos leitores que o dep. Ostoja Roguski, atendendo aos apelos partidos de diversos setores da opinião pública, resolveu em aceitar a candidatura a DEPUTADO ESTADUAL para a legislatura de 1959 a 1963, tendo o dep. Edwino Tempiski, seu companheiro inseparável de campanhas eleitorais e políticas, se candidatado a DEPUTADO FEDERAL.

Notícias do Brasil

★ OS JAPONÊSES DO PARANÁ estão se preparando para celebrar o cinquentenário da vinda dos primeiros imigrantes nipônicos ao Paraná. Para comemorar esta passagem vai ser organizada uma comissão especial. O primeiro japonês que se estabeleceu no Paraná ainda vive. É dono dum hotel nesta Capital. O total das famílias nipônicas residentes no Paraná é aproximadamente de 13.000. Observa um jornal, que os imigrantes japoneses são os mais eficientes agricultores, entre todos os estrangeiros, radicados em nossa Pátria.

★ OS MENORES abandonados acabam de receber um prédio. Como estamos a par, nas grandes cidades, os pais, sem responsabilidades abandonam os filhos ainda incapazes de se arrumar na vida. Estes coitados vivem pelas ruas, à mercê da caridade pública. Quem vai ocupar-se deles? Em grande parte há os institutos particulares, subvencionados pelo governo. Em menor escala o próprio governo encarrega pessoas de confiança para trabalhar. (Digamos de passagem que o problema do menor abandonado é muito mais grave nos países, onde há divórcio!). Os menores abandonados (meninos) acabam de receber um espaço prédio. Antigo Colégio Belmiro César. É um grande acontecimento para Curitiba. Até agora os meninos viviam nas antigas barracas, onde se realizou a "Exposição do Café".

★ ESTIVERAM no início do corrente mês dois técnicos poloneses. Visitaram eles as colônias gauchas. Os técnicos Engenheiro Wierzbicki e Técnico Sochaczynski inspecionaram os tratores poloneses URSS. Mostraram-se bastante descontentes com os descuidos, com que se trata as máquinas agrícolas. Os colonos por seu lado mostraram-se muito satisfeitos com os resultados obtidos pelos tratores.

★ FAZ POUCOS ANOS que o ministério da Agricultura e alguns particulares iniciaram a cultura de arroz nos campos de Ponta Grossa. Os resultados obtidos em poucos anos são realmente ótimos. No ano de 1956 — 1957 foi de 2.500 toneladas. Para a safra presente espera-se que seja quatro vezes mais abundante.

★ OS PLANTADORES de cana de açúcar estão atravessando uma crise. Para auxiliar aqueles lavradores o Instituto do Açúcar e do Alcool autorizou o finan-

ciamento. De modo que para os produtores o saco de açúcar vai custar Cr\$ 360,00. Há possibilidade de subir mais ainda.

★ HÁ NOTÍCIAS de que o preço dos remédios vai sofrer uma alta considerável. Esta não foi feita pela COFAP, porque há um instituto próprio para este ramo. Algumas drogas vão ser consideradas no mesmo nível das máquinas.

★ O ESTADO DE SÃO PAULO foi atingido por violentas tempestades. Em consequência do que muitas estradas de rodagem tornaram-se intransitáveis, pelo interior paulista. Muitos caminhões encontraram-se atolados pelas estradas de São Paulo. O departamento de Estradas de Rodagem (DER) envida esforços para ajudar os trabalhadores do interior.

★ OS SINAIS E RUIDOS do "Explorador" (satélite há pouco lançado pelos Estados Unidos) foram captados pela Rádio-Emissora "Eldorado" de São Paulo. Isto fora conseguido quando o satélite atravessava pelos céus brasileiros.

★ POR FALTA DE BORRACHA NACIONAL provida da seringueira, a Petrabrás, vai instalar uma fábrica para produzir borracha sintética. A falta desta é causada pelo progresso vertiginoso da indústria automobilística.

★ OS GAUCHOS estão preocupados com a presente safra de uva. A preocupação é devida ao de o governo não ter fixado o preço. Em vista disso o custo da uva vem sendo mais elevado que nos anos anteriores. O pior ainda é para os fabricantes. Pois eles ainda não conseguiram vender o vinho do ano passado.

★ OS BRASILEIROS cada ano pelo carnaval começam a perder os milos. Não somente batem o bumbo pelas ruas, mas fantasiam-se de tudo... Graças a Deus este ano vão ser menos favorecidos, pois o custo das máscaras e outros apetrechos está sendo vendido em muitas cidades a preços exorbitantes. Quanto aos governantes ainda não se manifestaram claramente, quanto ao auxílio.

★ OS HABITANTES DO RIO viveram momentos de agitação, com a maré alta que investiu contra a praia. Em determinado lugar (praia do Leme) a prefeitura carioca estava construindo uma barreira de concreto. Com o furor das ondas tudo foi água abaixo.

★ DENTRO de alguns dias o Estado de São Paulo vai receber a primeira remeça de trigo nacional. Este provém por via marítima das terras gauchas. No entanto a quantia de trigo destinada pelas medidas do governo para aquele estado, não serão suficientes. Outra fonte — talvez e provavelmente estrangeira — deverá suprir a lacuna.

★ A COMPANHIA brasileira de Navegação — Loide Brasileiro — traz graves prejuízos ao País. Para dizê-lo em cifras, no ano passado teve um prejuízo de dois bilhões e 800 milhões de cruzeiros, (2.822.043.157,00).

★ NASSER foi eleito presidente do Estado Árabe Unido. Os parlamentares sírios elegeram por unanimidade o presidente do Egito, para o primeiro presidente do recém-criado Estado. Enquanto isso o povo mostrou grande regozijo pelo fato.

★ OS NORTE-AMERICANOS — a marinha — tentaram no experiência com o foguete "Vanguard", na qual não foram bem sucedidos, tendo fracassado. O foguete explodiu no momento em que deveria desprender-se da terra. Apesar deste segundo fracasso a marinha dos Estados Unidos não desistirá de novas provas.

★ ARGÉLIA continua sendo um problema para a França e para o mundo inteiro. O problema está longe de uma solução. Com efeito ainda as últimas notícias da semana passada diziam respeito a um bombardeio dos aviões a jato franceses sobre uma pequena colônia na Argélia. Notícias não oficiais afirmam que houve mais de 100 feridos.

★ O DITADOR TITO da Iugoslávia é o primeiro mandatário da órbita comunista a reconhecer o novo Estado Árabe Unido.

★ TAMBÉM OS ESPANHÓIS não terminaram a luta pelo território do Ifni na África. Sabe-se que nos primeiros dias deste mês, tentando conquistar um novo posto morreram mais de duzentos espanhóis, entre eles cinco oficiais. Por parte dos marroquinos os mortos não chegaram a cifra de 10.

★ REVIRANDO OS ARQUIVOS do ex-ditador Perez Jimenez encontraram documentos que dizem respeito à correspondência entre aquele ditador e Peron. Tentavam eles formar uma "cadeia sinistra". O Brasil a-

As perspectivas para 1958 ainda são piores. Espera-se um déficit superior a quatro bilhões de cruzeiros. Isto espera por um auxílio considerável por parte do governo.

★ LADRÕES tentaram roubar uma Igreja, nos bairros da Capital Paulista. Penetraram na Igreja, tentaram arrombar o cofre de esmolas. Nada conseguindo, fizeram um vandalismo. Queimaram todos os livros e arquivos. Não ficaram satisfeitos. Nas redondezas havia uma capelinha Penetrando aí encontraram uma nota de Cr\$ 1.000,00. Pensa-se que os ladrões queriam alcançar o lucro da festa anual, que chega a quantia de meio milhão.

NOTÍCIAS DO MUNDO

parece igualmente naqueles documentos.

★ O NOVO EMBAIXADOR soviético da Rússia nos Estados Unidos é Mikhail Meshkov. Vem ele substituir o sr. George Zarubin, que fora nomeado ministro adjunto das relações exteriores de seu país.

★ OS RUSSOS estão sempre a inventar qualquer coisa. Se não têm outra coisa ao menos uma mentira. Desta vez não sabemos se é verdade ou mentira, pois fala o cientista Pokrovski. Afirma ele que a Rússia já havia experimentado com êxito um foguete em 1933. Já anteriormente a esta data havia projetos de um foguete em várias fases. Com isto a Rússia pretende diminuir em grande parte a influência que os cientistas alemães teriam exercido na URSS.

★ CIRCULAM BOATOS de que o Primeiro-Ministro da Índia, Nehru, visitará em maio ou junho do corrente ano os países da América Latina. Há quem diga que o chefe Índu pretende visitar os países do mundo inteiro.

★ UMA PESTE está quase destruindo todos os rebanhos dos pastores espanhóis. A doença é a "febre aftosa", provém de regiões da França, principalmente dos Pirineus.

★ O PRIMEIRO MINISTRO da Inglaterra propôs à Rússia o "Pacto de não-agressão" entre a Rússia e o Ocidente. Em resposta a tal afirmação e proposta de MacMillan a URSS respondeu com uma fria indiferença. Nos Estados Unidos a proposta causou uma certa surpresa. Não esperavam que um dos seus aliados arriscasse uma tal afirmação.